Nr 71. Kraków, Środa 14 Lutego 1912. Rok XXXI

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego,** ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Krug. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6 — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schallek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wizyta Haldanego w Berlinie.

Angielski czynny minister wojny, znany ze swoich sympatyj dla Niemiec, ich literatury i filozofii, tłumacz dzieł Schopenhauera na język angielski w jednej osobie, Haldane, bawił przez kilka dni w Berlinie w jakiejś misyi, która wydaje się tembardziej ważną, im ściślejszą tajemnicą otaczają jej właściwy cel oba rządy po tej i tamtej stronie Morza Północnego.

Po co Haldane pojechał do Berlina? O czem tak długo konferuje z kanclerzem Bethmann Hollwegem? Skąd wyszła inicyatywa do tej niespodzianej i dziwnej wizyty? Te i tym podobne pytania dręczą w tej chwili opinię polityczną całej Europy, tembardziej, że na miejscach, z których jedynie mogłaby przyjść autentyczna na nie odpowiedź, albo milczą, albo podają motywa zbyt wyraźnie obliczone na naiwność pytających. Berliński gabinet milczy uparcie. Londyński zaś opowiada, że Haldane pojechał do Berlina w celach — naukowych, jako prezes królewskiej komisyi uniwersyteckiej...

Tymczasem wiadomo, że Haldane i osobisty przyjaciel cesarza Wilhelma, sir Ernest Cassel, agent finansowo-polityczny w wielkim stylu, który za Haldanem nad Sprewę drugim zaraz pociągiem pospieszył, radzili w Berlinie bardzo długo z osobami, które, jak ambasador angielski w Berlinie, kanclerz Bethmann Hollweg, dyrektor Stein, admirał Tirpitz i w. i. w bardzo tylko luźnym związku pozostają z problemami życia — uniwersyteckiego...

Nic też dziwnego, że powszechne, i to dobrze uzasadnione przekonanie, jest takie, że Haldane miał w Berlinie do załatwienia sprawy polityczne, pierwszorzędnego znaczenia. — Ale jakie? Istnieją w tym kierunku najrozmaitsze domysły. Jedni mówią, że chodziło o pewne porozumienie co do ograniczenia zbrojeń morskich, inni, że celem pobytu Haldanego było porozumienie co do wyprostowania granic południowo-zachodniej kolonii niemieckiej, w Afryce, co do zatoki Wielorybiej, wreszcie co do losu kolonij portugalskich. Jeszcze inni utrzymują, że Haldane przybył do Berlina na specyalne życzenie cesarza Wilhelma, który widząc, że zbliżenie rosyjsko-angielskie postępuje bardzo szybko, pragnie mu za wszelką cenę przeciwdziałać.

Rozmaite fakta przemawiają za tem, że prawda leży bliżej dwóch ostatnich hipotez. Co się tyczy bowiem możliwości wdrożenia rokowań w sprawie ograniczenia zbrojeń morskich, to wydaje się ona najmniej prawdopodobną. Złudzenia wszelkie w tym kierunku rozwiał najbardziej stanowczo sam angielski minister marynarki Churchill, który już podczas pobytu Haldane'go w Berlinie wygłosił na bankiecie politycznym w Glasgowie wielką mowę w duchu silnie imperyalistycznym. Nazwawszy szybki wzrost floty niemieckiej „zbytkiem“, na który sobie państwo niemieckie pozwala, Churchill powiedział dalej: „Jeżeli inne państwa będą dążyły w dalszym ciągu do zmniejszenia różnicy między flotami swojemi a brytyjską, to Anglia zacznie na odwrót zwiększać usilnie tę różnicę“.

Te słowa kompetentnego kolegi Haldanego w gabinecie liberalnym, tudzież niezmiernie sympatyczne echo, jakie obudziły w całej Anglii, same jedne wystarczają w zupełności, aby uznać za legendę opowieść, jakoby Haldane miał na celu osiągnięcie w Berlinie zgody na ograniczenie zbrojeń. Ograniczenia tego bowiem nie chce Anglia, nie zgodzą się też na nie w żadnym razie Niemcy.

Pozostają też inne kwestye, wymieniane, jako cel pobytu Haldanego w Berlinie. Więc sprawa sprostowania granic niemiecko-angielskich w południowo zachodniej Afryce, kwestya kolonij portugalskich, kolej bagdadzka i osiągnięcie pewnego porozumienia ogólnego, celem zmniejszenia obustronnej nieufności i naprężenia, które od lipca zeszłego roku stało się wręcz nieznośnem. Pertraktacye co do tych spraw są bardzo prawdopodobne wprawdzie, nie mniej jednak jest również bardzo wątpliwem, czy wydadzą jakikolwiek praktyczny rezultat. Antagonizm bowiem niemiecko-angielski nie polega bynajmniej na jakichś chwilowych nieporozumieniach i konfliktach sporadycznych i lokalnych, ale jest wynikiem rozwoju politycznego i ekonomicznego Niemiec, który zmusza to państwo do szukania dla siebie ekonomicznych i politycznych zdobyczy i do utwierdzania swego wpływu na morzach. W tym jednak kierunku spotykają Niemcy na swej drodze potęgę Anglii, która, broniąc swej wszechwładzy na morzach i kontynentach, musi przeciwdziałać ekspanzyi niemieckiej.

Antagonizm, wynikający z takiej przeciwstawności najbardziej żywotnych interesów obu ogromnych państw, nie da się usunąć żadnemi konferencyami, ani porozumieniami. W najlepszym razie, wśród najpomyślniejszych okoliczności, mogą one co najwyżej zmniejszyć chwilowo wynikające z tego antagonizmu niebezpieczne napięcia, mogą opóźnić nieco katastrofę wojenną, do której antagonizm ten nieuchronnie prowadzi, ale bynajmniej nie mogą jej zapobiedz w taki sposób, aby go przynajmniej względnie trwałym nazwać można.

Czy takie sprzyjające okoliczności dla tego rodzaju łagodzących rokowań obecnie istnieją? Niewątpliwie — tak. Przedewszystkiem ani Anglia, ani Niemcy w tej chwili wojny nie chcą. Objekty sporne dość ważne, aby dla nich ważyć się na porachunek, który jeśli będzie, to będzie najstraszniejszym w dziejach, nie dojrzały jeszcze dostatecznie. Oba państwa mają u siebie w domu zaostrzające się coraz bardziej wielkie kwestye socyalne, którym towarzyszą objawy, zmuszające do zastanowienia najbardziej nawet zaufanego w siły swego państwa optymistę. W Niemczech 4 i pół miliona wyborców opowiedziało się ostatniemi czasy przy sztandarze rewolucyi socyalnej. W Anglii zmora generalnego strajku, przedewszystkiem zaś strajku węglowego, paraliżuje wszelką śmielszą inicyatywę na zewnątrz.

Z tych i jeszcze wielu innych powodów dążą oba państwa do chwilowego przynajmniej zmniejszenia wzajemnego tarcia, ale bynajmniej nie do „porozumienia“, chociaż się o niem teraz ciągle mówi. Bo jakież może być porozumienie między Anglią i Niemcami, jeśli spornemi między niemi pozostają nie jakieś kwestye lokalne, ale same podstawy bytu gospodarczo-politycznego. Niemcy dla uspokojenia Anglii nie mogą wydać na jej łaskę i niełaskę swego ośmiomiliardowego wywozu morskiego. Tak samo Anglia dla przyjemności i spokoju Niemiec nie może wyrzec się obrony bezpieczeństwa swoich dróg morskich, od których sprawności zależy nietylko olbrzymi dobrobyt, ale wprost byt narodu angielskiego.

Tak więc minister Haldane może cieszyć się w Berlinie nadzwyczajną gościnnością, może potem na jej pamiątkę przyozdobić swój salon wspaniałym biustem cesarza Wilhelma. Niemniej jednak nie wyniknie z tego zaniechanie budowy ani jednego torpedowca, czy łodzi podwodnej angielskiej, lub niemieckiej, bo stoją temu na przeszkodzie konsekwencye silniejsze, konieczności potężniejsze, niż wola królów i cesarzy i ich ministrów...

Angielski gabinet liberalny, objąwszy władzę po konserwatystach, miał istotnie zamiary pokojowe tak realne, że odważył się nawet na znaczne zmniejszenie budżetu marynarki wojennej, którego też przyrost w pierwszych trzech latach rządów liberalnych spadł był z 11 mil. funtów szterlingów za czasów konserwatywnych do 8 milionów funtów. Ale wówczas opinia publiczna w Anglii uznała to za lekkomyślność ze strony rządu liberalnego i zaprotestowała przeciw niej tak energicznie, że ten sam rząd, ulękłszy się olbrzymiej odpowiedzialności za losy „bezbronnej“ Anglii, zaczął nagle podwyższać kredyty flotowe tak usilnie, że w roku zeszłym wzrost wydatków na flotę wynosił już całe 15 milionów funtów, czyli więcej, niż kiedykolwiek za rządów konserwatywnych.

Fakt ten dowodzi najlepiej, że wzrost zbrojeń i monstrualnych na nie wydatków stoi w związku bardzo luźnym z pragnieniami i przekonaniami osobistemi ludzi w danej chwili u steru stojących. Lloyd George, Churchill, Asquith, Haldane i sam Sir Edward Grey, są niewątpliwie mężami szczerze pokój miłującymi i dość światłymi, aby widzieć i oceniać należycie całe niebezpieczeństwo katastrofy socyalnej, do której coraz szybciej zbliża się Anglia. Mimo to jednak nie ograniczają oni bynajmniej, lecz przeciwnie, zwiększają wydatki na obronę państwa, mimo, że te wydatki wewnętrzne położenie socyalne jeszcze bardziej pogarszają. Czynią to zaś dlatego, że uważają i to słusznie, niebezpieczeństwo, jakieby wynikło dla Anglii z jej względnej bezbronności wobec Niemiec, za znacznie groźniejsze, niż to, którem grożą temu państwu zaostrzające się w niem coraz bardziej kontrasty socyalne.

Odznaczenie Greya.

(Tel. „N. Ref.“)

Londyn, 14 lutego.

Nadanie Greyowi orderu Podwiązki, jest jeszcze ciągle przedmiotem bardzo żywej dyskusyi i przyczyną różnych wysoce politycznych kombinacyj. Między innemi krąży pogłoska o bliskiem ustąpieniu Asquitha i o zamianowaniu jego zastępcą Greya. Inne wersye tłomaczą wysokie odznaczenie Greya względami na politykę zagraniczną i widzą w tem demonstracyę przeciw Niemcom.

Niektóre dzienniki twierdzą, że angielska mowa tronowa, która dziś będzie wygłoszona w parlamencie, zawierać będzie ustęp, poświęcony polepszeniu stosunków anglo-niemieckich. Wszystkie te pogłoski, stojące w rażącej ze sobą sprzeczności, wywołują wielkie naprężenie w świecie politycznym.

Powszechnie sądzą, że w Anglii rozegrają się wkrótce bardzo ważne wypadki polityczne. Wczoraj konferował król przez cały dzień z ministrami i przyjął, na długiem posłuchaniu, Churchilla i Haldane'a. Zdaje się, że ministrowie ci są reprezentantami dwóch zupełnie sprzecznych prądów w łonie gabinetu, co do stosunków z Niemcami.

Kolonia, 14 lutego.

„Koeln. Ztg.“ sądzi, że na wypadek, gdyby Grey miał rzeczywiście zostać prezydentem angielskiego gabinetu, to Anglia dobrze zrobiła, wysyłając Haldane'a do Berlina, aby uspokoić opinię publiczną w Niemczech.

Z zagranicznej polityki Austro-Węgier.

(Tel. „N. Reformy.)

Wiedeń, 14 lutego.

Wyjazd tutejszego ambasadora rosyjskiego Giersa do Petersburga ma na celu omówienie szczegółów wizyty jednego z arcyksiążąt austryackich w Peterburgu, w odpowiedzi na wizytę w. ks. Andrzeja w Wiedniu. Do Petersburga uda się prawdopodobnie arcyks. Karol Albrecht, syn arcyks. Karola Stefana, który zastępował cesarza w Sofii na uroczystości upełnoletnienia bułgarskiego następcy tronu.

Rzym, 14 lutego.

„Messagero“ donosi z Wiednia ze źródła rzekomo autentycznego, że cesarz Wilhelm przekonał arcyks. Franciszka Ferdynanda, w czasie ostatniego jego pobytu w Berlinie, o konieczności odnowienia trójprzymierza, i starał się go nakłonić, aby klerykalne i chrześcijańsko-socyalne stronnictwo w Austryi zaprzestało kampanii przeciw Włochom, co arcyksiąże przyrzekł uczynić.

Odnowienie trójprzymierza zyskuje zresztą coraz więcej zwolenników także we Włoszech, zwłaszcza z powodu doświadczeń, poczynionych w obecnej wojnie.

Czy nie za późno?

(Koresp. „Nowej Reformy“.)

Wiedeń, 13 lutego.

Już kilkakrotnie wskazywaliśmy na ciekawy zwrot, jaki dokonał się w opinii publicznej krajów zachodnich w sprawie kanałowej od czasu rozpoczęcia budowy kanału w Galicyi. Dopóki była nadzieja ubicia całej ustawy kanałowej, posłowie niemieccy dowodzili, że budowa kanału Dunaj-Odra-Wisła jest „zbytkiem“, który się nigdy nie będzie rentował i tylko nałoży na państwo olbrzymie ciężary. Teraz ci sami politycy z gruntu zmienili zapatrywanie. Wiadomo, że w Sejmie dolno-austryackim posłowie chrześcijańsko-społeczni, którzy już się zgodzili na budowę kilku mostów zamiast kanału, teraz protestują przeciw „protegowaniu Galicyi“ przez rząd i domagają się wykonania budowy kanału także w Dolnej Austryi, a więc od Dunaju do Odry. Posłowie wiedeńscy wręczyli rządowi odpowiedni memoryał i czynią starania o wykonanie całej ustawy kanałowej z roku 1901, a więc tem samem występują przeciw przedłożonej przez rząd noweli kompensacyjnej.

Poseł wiedeński Denk w „Verkehr-Korrespondenz“ cyfrowo udowadnia rentowność kanału Dunaj-Odra-Wisła i jego korzyści specyalnie dla przemysłu węglowego. Transport węgla drogą wodną będzie tańszy o 40 — 45 proc. Z zagłębia ostrawskiego kosztuje transport tony węgla do Wiednia koleją 7 K 86 hal., kanałem zaś kosztowałby tylko 4 K 76 hal. Dziś ogłasza znowu p. Denk w „Oesterr. Volksztg.“ artykuł p. t. „Drogi wodne, czy kompensaty“ i stanowczo potępia system kompensacyjny, zainaugurowany na życzenie kilku krajów w noweli wodnej.

P. Denk wytyka, że przez t. zw. „rekompensatę“ olbrzymie sumy będą rozdrobnione na zaspokojenie różnych małych potrzeb lokalnych. Koszta budowy kanału Dunaj—Odra—Wisła, według obliczenia fachowców, wyniosłyby 360 milionów kor., zaś nowela przewiduje wydatki na różne budowle wodne w wysokości przeszło 300 milionów, bez odpowiedniego efektu gospodarczego. Za te pieniądze rozpoczęte będą różne roboty, dla których ukończenia trzeba będzie uchwalić nowe miliony, podczas gdy za 360 milionów możnaby w przeciągu 10 lat wybudować cały kanał Dunaj—Odra—Wisła i stworzyć wielkie dzieło. P. Denk, wykazując ogromne korzyści kanału Dunaj—Odra dla Wiednia i Dolnej Austryi, odmawia zastępcom krajów alpejskich, którzy są najzaciętszymi wrogami budowy kanału, prawa do opozycyi na podstawie następującej statystyki podatkowej.

Jeżeli ci posłowie, ze względu na finanse państwa i „obciążenie ludności“ budowie kanału się sprzeciwiają, to należy skonstatować, że kraje alpejskie tylko w stosunku 14·2% przyczyniają się do ogólnej sumy podatków w Austryi. Czechy płacą 29·74%, Morawy 15·27%, Śląsk 4·26%, Dolna Austrya 24·30%. Galicya 12·23%, a więc olbrzymia większość ludności opodatkowanej jest za budową kanału.

P. Denk przychodzi więc do wniosku: „Precz z rekompensatami“, żądając wykonania całej ustawy z r. 1901.

Szkoda, że posłowie niemieccy nie zajęli 5 lat temu tego stanowiska. Połowa kanału byłaby może już dziś zbudowaną. Ale z dwojga złego: lepiej późno niż nigdy. Sz

Sprawy urzędnicze.

(Telefonem.)

Wiedeń, 14 lutego.

W parlamentarnej komisyi dla spraw urzędniczych, podczas obrad nad projektem ustawy o oficyantach kancelaryjnych pos. dr Matakiewicz oświadczył się za uregulowaniem tej sprawy w drodze ustawy, nie zaś w drodze rozporządzenia. Leży to w interesie oficyantów kancelaryjnych, lecz równocześnie także w interesie zaufania ludności do nich i w interesie pewności służby. Wówczas lepsze siły starać się będą o posady oficyantów kancelaryjnych. Rozgoryczenie oficyantów kancelaryjnych, którzy niekiedy spełniają bardzo ciężką służbę, możnaby w ten sposób usunąć, że, co prawda nie wszystkim, ale najpilniejszym i najbardziej godnym uwzględnienia po 12 latach dawanoby systemizowane posady urzędników kancelaryjnych.

W końcu zwrócił mowca uwagę rządu, że w niektórych okręgach wyższych sądów krajowych lepiej kwalifikowanym oficyantom, którzy złożyli przepisany egzamin, przydziela się samodzielne działy kancelaryjne, a niektórym z nich przyznaje się dodatek 10 kor. miesięcznie. Mowca prosi ministra o usunięcie nierówności w tej mierze.

Na popołudniowem posiedzeniu podczas obrad w sprawie służby pocztowej przemawiali posłowie Stesłowicz i Matakiewicz.

Wiedeń, 14 lutego.

W parlamencie zjawiła się wczoraj u członków parlamentarnej komisyi dla funkcyonaryuszów państwowych, deputacya urzędniczek pocztowych z prośbą o zniesienie zakazu zawierania ślubów małżeńskich przez urzędniczki pocztowe, których w Austryi jest 6619. Członkowie deputacyi przyrzekli postawić tę sprawę na porządku dziennym.

Sytuacya na Węgrzech.

(Tel. „N. Reformy“.)

Budapeszt 14 lutego.

Z wielkiem zaciekawieniem oczekują jutrzejszego posiedzenia Sejmu. Opozycya postanowiła dopuścić hr. Khuena do głosu przed przystąpieniem do porządku dziennego. Mowa jego zawierać będzie wszystkie kompromisowe plany rządu i zamiary, dotyczące ewentualnej walki z opozycyą.

Możliwość rozwiązania Sejmu staje się coraz większą, wobec stanowczej groźby opozycyi, że nie dopuści do obrad nad ustawą wojskową.

Deputacya polska do Sejmu śląskiego.

(Telefonem.)

Cieszyn, 14 lutego.

Dziś udała się do Sejmu i rządu krajowego bardzo liczna deputacya Macierzy szkolnej, i delegatów gmin, duchowieństwa i nauczycielstwa narodowości polskiej i czeskiej w sprawie projektowanej zmiany ustawy szkolnej, odbierającej gminom prawo prezenty na posady nauczycielskie.

TADEUSZ KONCZYŃSKI.

ZAWROTNE DROGI.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

20 (Ciąg dalszy.)

Usiedli przy stoliku. On zaś ujął jej dłonie w swoje ręce i otulił jak mógł najtkliwiej i najszczelniej.

— O, tak, szczęśliwy jestem, że przyjechałem i poszedłem za pierwszym popędem. Nie uwierzysz, jakie myśmy sny mieli, jakie robiliśmy przypuszczenia. Byliśmy przekonani, że albo jesteś chora, albo spotkało cię jakieś nieszczęście.

— Cóż znowu.

— Łatwo ci tak mówić, Wando, lecz sobie przedstaw nasz dwór wciśnięty między dwie góry i te pustynie śniegu, biegnące wzdłuż doliny i dalej pnące się w górę, które wołają głośno zewsząd: nie ma jej, nie ma jej —

— Kogo?

— Ciebie! tylko ciebie! Ach, gdybyś słyszała te nocne, marcowe wichry, wyjące na ganku! Czy wiesz, że czasem wszyscy, jak byliśmy, zrywaliśmy się na równe nogi od stołu, bo ktoś jakby nagle zajeżdżał poszóstnie przed dom, wchodził po schodach i wołał głosem mocnym: „wieziemy panią“ — — „bierzcie ją i ratujcie“ — O, to bywały straszne chwile.

— To też, kiedy przez kilka tygodni nie mieliśmy od ciebie żadnej wiadomości, mimo naszych zapytań, postanowiłem jechać. Mogłaś być chora, mogło jakie nieszczęście spotkać ciebie. Zresztą myślałem sobie, że jak bądź wypadnie, to jednak pewnie potrzebujesz obrony — — czy ja zresztą wiem —

— Obrony? — pytała sarkastycznie.

Spojrzał na nią bystro.

— Dziękuję ci za pamięć o mnie — mówiła dalej — ale świat nie jest tak okropny, jak wam się na wsi wydaje. Wcale nie. Bardzo mi żal, że moje milczenie oderwało cię od zajęć i naraziło na tak długą drogę i to podczas tak fatalnej pory.

— Wando — przerwał jej — chyba sama nie wierzysz w to, co mówisz. Przeciwnie, jestem rad, że cię widzę, że mogę z tobą pomówić... przecież nie jestem twoim wrogiem... przypomnij sobie nasze pożegnanie... przypomnij sobie, co mówiłem rodzicom, jak cię broniłem... Gdybym był stanął po ich stronie, pytanie, czy w Wądowej byłoby tak pusto, jak jest teraz — — czy ty byłabyś w Warszawie — — i czyby był nastąpił ten rozdział między nami.

Pochylił głowę znużony i smutny.

A ona patrzyła na niego długo z bolesnem zdziwieniem. Cicha bezwola i słodka rezygnacya, które miały władzę nad nią przez chwilę, ulatywały bez szelestu i bez śladu, jak kiedy wicher lodowy pędzi niespodziewanie płatki śniegu nad łąkami wygrzanemi majowem słońcem.

Drobna, słabiuchna struna uczuciowa drgała jeszcze w jej sercu i dzwoniła łzawemi słowami.

— Gdybyś był przyszedł i wziął mię za ręce jak dziecko —

— Gdybyś nie wiele był mówił, a tylko głowę moją przytulił do swego ramienia.

— Gdybyś mnie jak ptaka zranionego objął i nieść począł — — —

— Możeby stał się prawdą twój sen.

— Możeby Wądowa zapełniła się i zraniony ptak byłby w niej szukał schronienia przed najściem nowych burz.

— Ale ty marzysz jeszcze o swych prawach — —

— O jaka szkoda, że tyle padło słów —

— Bo ty żałujesz, żeś mi dał wolność... tak, tak, żałujesz, ja to wyczuwam w twoich słowach — — —

— Jakże dobrze jest umieć zapomnieć, że coś kiedyś było i zacząć tak żyć, jakby nowe życie zaczynało się inne, pełne ukojenia i spokoju — — —

— A teraz za późno — — —

— Była chwila i minęła — —

— Szkoda, jaka szkoda — —

— Ostatni płatek przeleciał, mignął i bezpowrotnie w stepach duszy zginął.

Stefan podniósł głowę i, zdziwiony jej milczeniem, zapytał:

— Może ci przeszkadzam?

— Bynajmniej.

— Bo tak długo myślałaś — —

— Ach, tak, czasem zdaje się człowiekowi, że jakaś piękna rzecz jest blisko, a to mija.

Domyślił się, w Wandzie zaszła nagle zmiana usposobienia i że słowa jej odnoszą się do niego, rzekł zatem:

— Życie, Wando, jest twarde... na delikatnych instrumentach grać nieustannie ja nie umiem. O tem wiesz. Ziemia mnie karmi, uprawiam ją i jestem taki jak ona... prosty, szczery... bawić się w odgadywanie subtelności nie umiem, nie stać mnie na to.

Rzucił na nią przelotne spojrzenie i ciągnął dalej z goryczą.

— Ot i teraz patrzysz na mnie krytycznie. Czytam to w twoich oczach. Byłaś zupełnie inna w pierwszej chwili. A ot, zepsute już wszystko.

Zerwał się z krzesła, podszedł do okna i dorzucił:

— Nie umiem! nie umiem! o tem wiedziałaś od pierwszej chwili! ja mogę kochać, ale nie mam czasu skakać na drucikach twoich kaprysów.

Leciuchna tafla lodowa wyrosła między nim a Wandą.

Obrócił się gwałtownie. Zrozumiał, że słowa jego ostre psuły wszystko, spojrzał jej błagalnie w oczy, jakby chciał ratować drobną łupinkę życzliwości wzajemnej, która już uciekała od brzegów ich serc, gnana wichrami urazy, żalu, rozdrażnienia, gniewu i mściwości — lecz kiedy dostrzegł w jej tęczówkach stalowy błysk chłodu i ironii, wybuchnął:

— A więc trudno. Nie zmienię się. Bo i dlaczego ja mam zmieniać swoją naturę, kiedy ty nie zmieniasz swojej. Równe prawa.

— Tak — rzekła oschle.

Przeszedł przez pracownię, zapanował nad sobą, a kiedy stanął na wprost niej, po drugiej stronie stołu, dostrzegł w całej pełni wielką zmianę, jaka zaszła w jej wyglądzie.

Atmosfera artystyczna, w której żyła od dwóch miesięcy, wycisnęła swój szlachetny stygmat na wszystkiem tem, co tworzyło harmonię jej kształtów i ubrania.

— Jaka piękna — zauważył w myśli — ta sama, a jednak jaka inna!

Głośno zaś rzekł z westchnieniem w głosie

— Zatem Wando, nic nie zaszło w twem życiu przez ten czas... nic tak ważnego... bo myśleliśmy, że listy ginęły...

— Nie ginęły — odparła — od trzech tygodni nie pisałam wcale.

— Ani do dzieci?

Popatrzyła mu w oczy bysto:

— Stefanie! dlaczego mówisz do mnie w liczbie mnogiej? „do nas“ — „bez nas“ — „my“ — „dzieci“? Ja już wolę, kiedy ty wprost od siebie mówisz. Rodziców i dzieci zostaw na boku. Przyjechałeś przedewszystkiem w imieniu własnem, przecież tak — —

— Tak. (C. d. n.)

Granice serca.

W tych dniach pojawiła się w Paryżu nowa powieść, którą pod tytułem „Les frontières du coeur" („Granice serca") napisał znany autor francuski Wiktor Margueritte. W dzienniku paryskim „Le Matin" sam autor podaje treść i tendencyę swojej powieści w artykule, który i dla nas jest zajmującym. My, Polacy, rozumiemy Francuzów bolejących nad rokiem 1870. Znamy tę boleść lepiej niż oni. A oto co pisze Margueritte o swojej powieści:

Pewna Francuzka poślubiła Niemca. Dzieje się to w czasie, gdy nie było jeszcze zjednoczonych Niemiec, gdy geniusz ich muzyków, poetów, filozofów wywierał na inteligencyę francuską ten wpływ pociągający, jakiemu uległ Taine, lub Michelet... W osobach Marty Elange i Ottona Rudheimera łączy się rodzina pikardyjska z rodziną heską. Młode małżeństwo cieszyło się szczęśliwem pożyciem. Właśnie ma się im urodzić dziecię.

Nagle wybuchła wojna, ta wojna z roku 1870, która jest tak daleka, a jednak tak bliska. Grom uderza w ognisko domowe.... Rudheimer odjeżdża, ażeby stanąć pod chorągwią. Marta chroni się w domu rodzicielskim w Amiens. Nawała nieszczęść, lato jak amora, a potem straszna zima... Ona widzi, jak jeden jej brat ginie, jak drugi staje się kaleką. Jest zdeptana — cierpi z nawiedzonym krajem. W tych czarnych godzinach rodzi się jej syn, potomek zwycięzcy, wroga...

Otton Rudheimer wraca z armią Manteuffla do zdobytego miasta. Ten sam człowiek, a jednak inny. Marta patrzy już na niego oczami Francuzki i zwyciężonej. Odtąd straszny konflikt staje się rzeczą codzienną. Kto zwycięży: ojczyzna czy miłość? Konflikt dnia wczorajszego, a może jutrzejszego.

W tych czasach, gdy życie międzynarodowe się rozlewa, gdy granice szybciej się otwierają, krew łatwiej się miesza, rasy spływają razem. Przychodzi jedno z tych przesileń, które wszystko obalają. Jak odpowiedzieć na serce, które połączył nieprzewidziany pęd miłości? Ze zaburzonych głębin powstaje wszystko, co tam złożyła powolna twórczość przeszłości. Powstaje dusza odziedziczona. Atawizmem, wychowaniem, tysiącznemi więzami przyzwyczajenia łączymy się z łańcuchem tajemniczym istot. Umarli, którzy stworzyli ojczyznę i osnuli przędzę związków rodzinnych, z których pochodzimy — żyją w nas. Oto co czuje w swojej żałobie głęboko Marta Elangé.

Sądziła, że pod płaszczem pokoju i szczęścia serce nie ma granic. Przyszła wojna... I udowodniła jej, że pomiędzy nią a nim rozciąga się odtąd cała odległość, która Francyę rozczłonkowaną, okrwawioną dzieli od Niemiec tryumfujących — że są granice serca.

„Ona tego człowieka nie kochała prawdziwie — powiedzą. — Gdyby tak nie było, to mimo wszystko kochałaby go dalej, nie czyniłaby go odpowiedzialnym za coś, czego on nie popełnił. Nie kocha go teraz, ponieważ nie kochała go dawniej wbrew wszystkiemu."

Jak zwycięzczyni — tak, to prawdopodobne. Ale jako zwyciężona!... Nie wiem, co kobieta dzisiejsza myślałaby w położeniu mojej bohaterki. Ale wiem dobrze, co myślała Francuzka z r. 1870. Z nią stanąłem po stronie rodziny dawnej przeciwko nowej, po stronie ojczyzny przeciwko sercu. To niszczenie ognisk domowych, to zabijanie miłości — jest dziełem prawem wojny.

Historya się powtarza. Od czasów, że snuje się znowu krwawe widmo. I dużo ludzi — nierozsądni czy mędrcy? — powiada: „To fatalne. Wtedy powiodłoby się nam lepiej — kto wie, kiedy godzina jest pomyślna." A potem... potem z przerażeniem, i to także z zimnem postanowieniem — bo obawiać się tej przeklętej możliwości nie znaczy przed nią trwożyć — zaczynamy myśleć: „A więc wszystkie wytrwałe wysiłki wiedzy, cały trud geniuszu ludzkiego, gorąco dążące do tworzenia, polepszania, przedłużania życia, mają jeszcze raz służyć mieczowi? Pokój, który był sprawiedliwości, utajona w prawie, wszystkie wreszcie ideały postępu rzucić mamy na jedną tragiczną kartę? O tę jedną powną stawkę: rzeź i ruinę dwóch narodów".

I powiadamy sobie jeszcze: „Czy zdrowy rozsądek milliona ludzi, pragnących pracy, szczęścia, życia, czy wola narodów nie ma słuszności wobec tego szału? Czy obliczenie kilku ludzi zwycięży nadzieję ogółu?"

A jednak dzieje byłyby tylko szyderstwem, gdyby przeszłość nie była przestrogą dla przyszłości. Co nam dawał rok 1870? Ot — że istniały granice serca i zawsze będą istnieć; że nie należy w czarną przepaść wojny rzucać się na ślepo, ale, gdy jesteśmy tam pchnięci, trzeba rzucić się w całości, jak starożytny Curtius; że wreszcie, gdy los walki rozstrzyga się więcej, niż w pokoju przy równych przygotowaniach, przedniej, jedynej tajemnicy zwycięstwa jest: chcieć zwyciężyć.

Kronika.

Kraków, 14 lutego.

Przyjazd arcyksięcia. Dzisiaj o godzinie kwadrans na 9 przyjeżdża arcyksiążę Fryderyk do Krakowa i zabawi w naszem mieście dwa dni. — Arcyksiążę bierze udział w obradach i ćwiczeniach wojskowych, które odbywać się będą jutro i w piątek. W towarzystwie arcyksięcia przybędą: generał Roth, pułkownik Wasserthal, oraz adjutant arcyksięcia kapitan Höffern. Arcyksiążę zamieszka w hotelu Saskim.

Tym samym pociągiem przyjadą do Krakowa marszałkowie polni-porucznicy Wittmann i Bartuschka, oraz generałowie hr. Zedlitz, Linhart, Kahler, Kuchinka, Raffay, Smekal, Habermann i Sender.

Lody na Wiśle. Według informacyi, zasięgniętych w tutejszym biurze regulacyi Wisły, lody w Wiśle spłynęły od Oświęcimia aż do Przewozu w powiecie wielickim. Między Przewozem a Niepołomicami na przestrzeni kilku kilometrów utworzył się zator lodowy, który jednak nie przedstawia niebezpieczeństwa, gdyż wody przepływają się tylko nieznacznie. Poniżej ujścia Dunajca w powiecie dąbrowskim lody na Wiśle częściowo spłynęły. Natomiast w powiecie tarnobrzeskim Wisła jeszcze całkowicie pokryta powłoką lodową.

Woda na Wiśle przybrała o półtora metra ponad stan normalny.

Z powodu składek na pomnik Kościuszki, wybieranych po domach przez nieupoważnione osobistości, otrzymujemy z prezydyum komitetu budowy pomnika Kościuszki następujące pismo:

Komitet zawarł jedynie umowę z nakładcą „Tryptyka grunwaldzkiego", który od sprzedanych egzemplarzy wypłaca komitetowi umówioną kwotę i z tego zobowiązania uczciwie się wywiązuje. Każdy jednak egzemplarz Tryptyka opatrzony jest pieczęcią komitetu budowy pomnika, nadto sprzedający winien się wylegitymować pismem komitetu, upoważniającem do tej sprzedaży, jak również książeczką do spisania nazwisk ofiarodawców, dla kontroli sprzedaży. Tryptyk kosztuje pięć koron, a sprzedającym żadnych naddatków pobierać nie wolno.

Komitet budowy pomnika Kościuszki w Krakowie nadmienia przy tej sposobności, że jak w latach ubiegłych, pośrednio zbierane są składki tylko na podstawie list składkowych komitetu i do puszek, opatrzonych pieczęcią komitetu. Zbierania składek „od domu do domu" komitet dotychczas nie zarządził.

Uczczenie pamięci ś. p. Sebastyana Stafieja. W poważnem gronie osób ze sfer obywatelskich powiatu i miasta powstała myśl trwałego uczczenia pamięci zmarłego ku ogólnemu żalowi zasłużonego sekretarza krakowskiej rady powiatowej dr Sebastyana Stafieja. Inicyatywę do tego dał dyrektor pow. Kasy oszczędności p. Józef Strzyżowski, który rzucił myśl utworzenia fundacyi dobroczynnej „im. ś. p. dra Seb. Stafieja" i poświęcenia na ten cel datków składanych w miejsce kwiatów na trumnę zmarłego.

Ogłoszona w tej sprawie odezwa znalazła wdzięczne echo i już w pierwszym dniu dała poważny rezultat 594 kor. Między innemi nadesłał na ten cel powyższy ks. biskup Nowak 100 kor. z nadmienieniem, że odezwa dyr. Strzyżowskiego znajdzie oddźwięk wśród wszystkich, którzy znali i cenić musieli tego niepospolitego męża, jakim był ś. p. dr Sebastyan Stafiej". Nadesłał dalej na cel powyższy „Związek ekonomiczny urzędników" 100 kor.

Nie należy wątpić, że do powyżej wykazanych przybędą licznie dalsze datki i że żadna z gmin i żaden z obszarów dworskich powiatu, dla którego zmarły tyle zdziałał, nie usunie się od udziału.

Składki przyjmuje dyrekcya pow. Kasy Oszczędności w Krakowie.

Z teatru. W dramacie Tadeusza Konczyńskiego „Straceńcy", który w sobotę, 17 b. m., ukaże się po raz pierwszy na krakowskiej scenie, obsada ról jest następującą: Wacława Sanicza, dyrektora muzeum, gra p. Kosiński; Łucyę, jego żonę, p. Przybyłko; Jana Otawskiego p. Sosnowski; właściciela fabryki Offheima p. Noskowski; Eugenię, jego żonę, p. Wielandówna; inżyniera Martykę p. Jednowski; literata Sumnickiego p. Stanisławski; Wiktoryę, siostrę dyrektora Sawicza, p. Jarszewska. — Autor przybył do Krakowa i bierze udział w próbach.

Krakowskie stowarzyszenie kupców zawiadamia, iż walne zgromadzenie odbędzie się w niedzielę 18 lutego o godzinie 6 wiecz. w lokalu Stowarzyszenia, ul. Grodzka l. 43.

Sekcya narciarska akad. Związku sportowego urządza 16 i 17 b. m. wycieczkę do Zakopanego z następującym programem: 16 na Pośredni Goryczkowy, 17 na Goryczkową i Kasprowy Wierch. Prowadzi p. J. Jaworski. Wyjazd nastąpi jutro o godzinie 12·07 w nocy, powrót w niedzielę wieczorem.

W sprawie przemysłu kobiecego. Grono pań krakowskich, chcąc przyjść w pomoc osobom, szukającym zbytu pracy w zakresie robót ręcznych, a mianowicie szycia bielizny, wszelkiego rodzaju haftu i koronek, oznajmia, że informacyj i wskazówek w tej sprawie udziela p. Wanda Steczkowska, ul. Radziwiłłowska L. 26, I. piętro, i p. Marya Vimpeller, ulica Zyblikiewicza L. 8, I. piętro od godz. 10—11 rano. Pożądane są zgłoszenia byłych uczennic szkoły robót i kursu szycia, urządzonego przez Wydział krajowy.

W Ognisku stow. drukarzy i litografów (Rynek główny 12) odbędzie się w sobotę 17 b. m. zabawa karnawałowa. Wstęp tylko za zaproszeniami. Zaproszenia wydaje komitet w biurze stowarzyszenia codziennie od godziny 9 do 9 wieczór. Kostyumy dozwolone.

Ze statystyki Krakowa. Według sprawozdania miejskiego biura statystycznego, ruch ludności w miesiącu listopadzie 1911 r. przedstawiał się, jak następuje:

Małżeństw zawarto 143. Urodziło się żywo 344 (chłopców 185, dziewcząt 159, ślubnych 277, nieślubnych 67), nieżywo 11. — Zmarło ogółem 326 (Krakowian 223, obcych 103, mężczyzn 175, kobiet 151). Ze względu na przyczynę śmierci osób zmarło na gruźlicę 56, na choroby dróg oddechowych 55, na choroby organiczne serca 32, na błonicę 16, na płonicę 9, na dur brzuszny 6.

W listopadzie zaszło w Krakowie 257 wypadków zachorowań zakaźnych (nie licząc 6 obcych, leczonych w szpitalach). Na płonicę zapadło 87 osób, na odrę 63, na dur brzuszny 23, na ospicę 22, na błonicę 19, na krztusiec 18, na jaglicę 10 i t. d.

Zmian w stanie posiadania realności zaszło 53, z czego 43 przez kontrakt kupna.

Na targowicę miejską spędzono ogółem 8667 sztuk bydła, z czego sprzedano do Krakowa 7732 sztuk, w tem 1494 sztuk bydła grubego, cieląt 1703, trzody chlewnej 4467, owiec i kóz 68.

Ze Stowarzyszenia urzędniczek pocztowych otrzymujemy następujące pismo: „Odnośnie do sprawozdania z walnego zgromadzenia naszego Stowarzyszenia, prosimy o zaznaczenie, że zrównanie kategoryj oficyantek z XI rangą, w tej formie, jak zaznaczono w sprawozdaniu, jest żądaniem oficyantek, ale dotychczas nie zostało uzyskanem; dopiero subkomitet parlamentarny powziął odnośne uchwały co do płac, faktyczny wynik zaś zależy dopiero od przyznania potrzebnych funduszów przez rząd i parlament.

Walne zgromadzenie członków Towarzystwa opieki nad ubogą młodzieżą szkół średnich odbędzie się we czwartek dnia 22 b. m. w sali konferencyjnej V. gimnazyum (ul. Stachowskiego L. 5) o godzinie 5 popołudniu, a w razie braku kompletu w tym samym dniu o godzinie 6 popołudniu.

Podwieczorki T. S. L. Najbliższy podwieczorek T. S. L. odbędzie się wyjątkowo w sobotę 17 b. m., z powodu zajęcia wielkiej sali hotelu saskiego w piątek. Następne podwieczorki odbywać się będą, jak zwykle w piątki między godziną 4 — 7 po południu.

Walne zgromadzenie Koła VI T. S. L. im. Słowackiego odbędzie się w poniedziałek 4 marca o godz. 6 wieczorem w lokalu przy ul. Floryańskiej 15 I. p. (w sali zarządu głównego T. S. L.). W razie, gdyby o godz. 6 nie było statutowego kompletu, odbędzie się zgromadzenie o godz. 7 w tymsamym lokalu przy dowolnej ilości członków.

Samobójstwo na torze kolejowym. Wczoraj po południu znaleziono na torze kolejowym, tuż za kolejowym mostem warszawskim, rozszarpane zwłoki mężczyzny. Znaleziona przy zwłokach kartka wskazała, że samobójcą jest 20-letni pomocnik fryzyerski Antoni Pankiewicz, pochodzący z Bochni, zajęty ostatniemi czasy w sklepie p. Zalasiewicza przy ul. Zwierzynieckiej l. 7, który rzucił się pod lokomotywę i poniósł śmierć na miejscu. Stwierdzono, że denat także 11 bm. chciał się w domu swego pracodawcy otruć. Zamknął mianowicie mieszkanie i pootwierał kurki gazowe, chcąc się zatruć gazem świetlnym. Zdołano go wówczas wyratować. Podał wtedy, że przyczyną rozpaczliwego kroku była niechęć do życia. Zwłoki odwieziono do zakładu medycyny sądowej.

Włamanie. Dzisiejszej nocy włamali się nieznani sprawcy do składu obuwia Sonnenscheina na Stradomiu pod l. 3 i skradli 19 par butów wartości 300 koron.

Z Podgórza. Wielką zabawę kostyumowo-maskową urządza w sobotę dnia 17 b. m. Sokół w Podgórzu. Zabawa oryginalnie pomyślana, a mająca już ugruntowaną dobrą sławę, zapowiada się wprost znakomicie. Na zabawę wybiera się bardzo wiele osób z Podgórza i okolicy. Toteż komitet dokłada usilnych starań, aby zabawa wypadła jak najlepiej. Nieszczędząc kosztów i trudu, ruchliwy komitet ma nadzieję, że przywiązane do balu tego nadzieje nie zawiodą. Po zaproszenia zgłaszać się można w godzinach wieczornych w kancelaryi Sokoła w Podgórzu.

Z kraju.

Mistyfikacya. Z Nowego Sącza telefonuje nam nasz korespondent:

Jedno z pism krakowskich zamieściło wczoraj wiadomość z Nowego Sącza o rzekomem samobójstwie ks. Michała Nowickiego, katechety gimnazyalnego, ogólnie poważanego i zacnego kapłana. Wiadomość ta jest zupełnie fałszywą i puszczoną została widocznie w celach zohydzenia tego kapłana.

Bochnia, 12 lutego. (Z ruchu zabawowego. — Walne zgromadzenie Sokoła. — Walne zgromadzenie Tow. „Życie".

Dnia 10 b. m. odbyło się w sali Sokoła amatorskie przedstawienie komedyi M. Bałuckiego „Grube ryby", odegranej przez członków Czytelni akademickiej. Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna z kotylionem, w której wzięło udział około 40 par.

Walne zgromadzenie Sokoła odbędzie się w piątek 16 lutego b. r. o godzinie 6 i pół wieczorem. Przedmiotem obrad będzie wybór prezesa, czterech wydziałowych, sprawozdanie z czynności Wydziału za rok 1911, sprawozdanie kasowe, wreszcie sprawa sprzedaży parceli budowlanej Sokoła.

W poniedziałek 12 lutego odbyło się doroczne walne zgromadzenie członków polskiego Towarzystwa samokształcenia „Życie". Po udzieleniu absolutoryum ustępującym członkom dotychczasowego wydziału, wybrano prezesem Włodzimierza Rychtera, wiceprezesem J. Świtalskiego, w skład wydziału weszli: Helena Czyszczanówna, Fr. Klimek, profesor dr Leja, St. Przybyś i Tad. Stoch; jako zastępcy wydziałowych wybrani: Czyszczan K., Jakubowski Tad. i Wróbel Kaz.; w skład komisyi kontrolującej weszli: Kronenberg Leopold, dr Kiernik i profesor Wilusz.

Dębica, 13 lutego. (Z karnawału). Ruchliwy tegoroczny karnawał uwieńczy niewątpliwie świetnie zapowiadająca się zabawa kostyumowa, której dochód przeznaczono na cele dobroczynne. Zabawa z barwnym kotylionem zapowiedziana na 17 lutego, a obowiązki gospodyń przyjęły pp. Fiszlerowa, Friedbergowa, Grochowa, Jaklińska, Markiewiczowa, Muchowiczowa. Tutejsze zabawy kostyumowe mają już swą tradycyę, i ściągają chętnych gości nie tylko z powiatu, ale z okolicznych miast.

Żywiec, 13 lutego. (Wiec przemysłowy). Z inicyatywy krakowskiej filii Ligi pomocy przemysłowej odbył się u nas ubiegłej niedzieli w sali Sokoła wiec przemysłowy pod przewodnictwem dra W. Pepery, sekretarzował profesor Milewski. Referat wygłosił kierownik filii Ligi pomocy przemysłowej z Krakowa, p. Stanisław Krzaczyński. Referent poddał pod rozwagę myśl urządzenia wystawy okręgowej w Żywcu, co też po dyskusyi, w której zabierali głos pp. dr Pepera, Moliński i inni, jednogłośnie uchwalono. Wybrano komitet z 18 osób celem zwołania na dzień 25 b. m. do Sali Rady miejskiej powiatowego wiecu przemysłowo-rolniczego dla szerszego omówienia tej doniosłej sprawy.

Zakopane, 11 lutego. (Koło T. T. N. — Sekcya ochrony Tatr. — Kabaret.)

W piątek w sali hotelu „Morskie Oko" odbyło się walne zgromadzenie członków zakopańskiego Koła tatrzańskiego Towarzystwa narciarzy w celu wyboru zarządu. Wybrani zostali pp.: Skotnicki (prezesem), Brzozowski (wiceprezesem), do wydziału: Pawlus, Sierant, Michniak i Sadowski. Koło zajmie się nietylko narciarstwem, lecz także innemi sportami, postara się więc w najbliższej przyszłości utworzyć sekcye saneczkarzy, garage dla bobsleighów i t. p. w lecie zaś zajmie się sportami odpowiadającymi porze roku. O wielkiem znaczeniu Koła dla swej Macierzy, Towarzystwa Tatr Narciarzy w Krakowie, nie potrzebuję chyba się zbytnio rozwodzić, dodam tylko, że będzie ono ułatwiać wycieczki i informować o nich zarząd w Krakowie, jak również dwa razy w tygodniu przesyłać będzie wiadomości meteorologiczne, czerpane z tutejszej stacyi sekcyi przyrodniczej T. T. Zapisy na członków przyjmuje się codziennie w każdej porze dnia w Spółce handlowej na Krupówkach.

W niedzielę w gmachu dworca tatrzańskiego odbyło się konstytuujące zgromadzenie sekcyi ochrony Tatr. Przewodniczył p. Maryan Zaruski, obecnych było 20 osób. Rezultatem obrad zgromadzenia było uchwalenie statutu. Sekcya ochrony Tatr ma za zadanie pieczę nad zachowaniem krajobrazu tatrzańskiego (fauny i flory) w najszerszem tego słowa znaczeniu, jako zachowanie jednego z punktów programu Towarzystwa Tatrzańskiego.

W sobotę wieczorem w sali teatralnej hotelu „Morskie Oko" wobec licznie zgromadzonej publiczności odbyło się pierwsze przedstawienie „Szopy polskiej", która pod dyrekcyą p. Godlewskiego skoncentrowała pierwszorzędne siły artystyczne, na które składają się pp.: Rowelski (S. Bandrowski autor), Mirski, Urban i Rohacki, panie: Bandrowska i Załucka. Wykonanie było bardzo dobre, zwłaszcza wrażenie wielkie zrobiła „Ballada błazna" p. S. Bandrowskiego. Przedstawienia odbywać się będą cztery razy w tygodniu, a że program, pozbawiony wszelkich cech pornograficznych, ma być ciągle zmienianym, spodziewać się należy powodzenia.

Wylew Sanu. Jak z Przemyśla donoszą, San zalał przedmieście „Wilcze"; około 60 domów stanęło pod wodą. W przysiółku Pobereże do zakładu Brata Alberta wdarła się woda, taksamo w elektrowni i w rzeźni miejskiej do hali maszynowej, 6 domów przy ulicy Nadbrzeżnej i 3 domy przy ul. Kopernika delożowano. W mieście utworzył się komitet ratunkowy, na czele którego stoi naczelnik straży ogniowej, p. Olszewski. Oddano mu do dyspozycyi oddział pionierów.

Strajk szkolny w Kołomyi. Z Kołomyi pisze nam nasz korespondent:

Strajk gimnazyastów w Kołomyi uważać można poniekąd za ukończony. Z Rady szkolnej przybył w niedzielę 11 b. m., do gimnazyum polskiego inspektor szkolny, r. Lewicki, który imiennie zaprosił wszystkich ojców strajkujących uczniów na konferencyę do budynku szkolnego. Poprzednio odbył r. Lewicki konferencyę z prof. Cichockim. Wynikiem tych konferencyj było, iż uczniowie we wtorek 13 bm., wracają do szkoły, gdzie mają przeprosić dyrektora, r. Skupniewicza i prof. Cichockiego. Wyszukaniem i ukaraniem winnych zmowy ma się zająć dyrekcya zakładu. Prof. Cichocki pozostaje nadal na swoim stanowisku.

Ze świata.

Zajście w sali sądowej. Donieśliśmy onegdaj o zajściu w sądzie czerniowieckim, w chwili, gdy wydano wyrok śmierci na mordercę. Stawali tam bracia Grzegorz i Tanas Kotykowie, oskarżeni o zamordowanie Michała Kozaka, żołnierza 41 p. p. Trybunał skazał Grzegorza na śmierć, Tomasza zaś, małoletniego, na 15 lat ciężkiego więzienia. Grzegorz Kotyk, usłyszawszy wyrok śmierci, popadł wprost w szał, a klnąc i wyzywając słowami nienadającemi się do druku cały trybunał, padł na ziemię i począł głową tłuc o podłogę z taką siłą, iż się cały pokrwawił. Widząc to młodszy brat jego, Tanasko, potężnem uderzeniem pięści między oczy powalił pilnujących ich dwóch dozorców na ziemię, a chwyciwszy krzesło i wywinąwszy niem wokoło siebie młyńca, puścił się pędem ku drzwiom i wybiegł na kurytarz, za nim zaś pospieszył brat jego, torując sobie drogę kułakami. Na sali powstał krzyk nie do opisania i ogólny zamęt, a to tem bardziej, iż publiczność przysłuchująca się rozprawie, a składająca się w przeważnej części z krewnych i znajomych skazanych, starała się tym ostatnim przyjść z pomocą, trzymając w szachu dwóch poturbowanych dozorców i trybunał. Jak się później okazało, cała owa awantura była już z góry uplanowana i kto wie, czy skazanym nie byłoby się udało umknąć, gdyby nie okoliczność, że w przyległej sali bawiło około 10 żandarmów, którzy rzucili się natychmiast na pomoc i umykających zbrodniarzy przytrzymali.

Dar narodowy dla Strindberga. Jak donoszą ze Sztokholmu, na jubileuszowy dar narodowy dla Strindberga zebrano około 60.000 koron. Dar ten zostanie zostanie znakomitemu pisarzowi wręczony z początkiem przyszłego miesiąca.

Paryż. (Śmierć generała Langlois.—„Estera" na scenie. — Capstrzyk).

W poniedziałek umarł generał Langlois, senator z departamentu Meurthe et Moselle. Zmarły zajmował w armii francuskiej wybitne stanowisko i należał do znakomitych pisarzy wojskowych. Napisał dzieło o wojnie rosyjsko-tureckiej, tudzież o wojnie Anglików z Boerami. Urodzony w roku 1839, brał w wojnie z roku 1870 i 1871 udział, jako kapitan artyleryi. Później był nauczycielem, a następnie dyrektorem najwyższej szkoły wojennej, a wreszcie otrzymał dowództwo nad 20 korpusem w armii w Nancy. W lutym ubiegłego roku został wybrany do Akademii.

Po „Judycie" i „Salome" przyszła kolej na „Esterę" w modernistycznem obrobieniu scenicznem. Na scenie teatru „Odéon" pojawiła się poraz pierwszy tragedya p. t. „Esther, princesse d'Israel", napisana przez André Dumasa i Ch. Leconte'a, z muzyką Leona Jehina. Premiera powiodła się dzięki orkiestrze, którą dyrygował Colonne i dzięki wspaniałej inscenizacyi. Dyrektor wspomnianego teatru Antoine, uczynił z tej tragedyi owo półoperowe przedstawienie, które od kilku lat ma w Paryżu niezawodzących wielbicieli. A więc do tragedyi „Estera" polecił Antoine Jehinowi zaadaptować „Danses Polovtsiennes" i „Szeherazadę" Rimskiego-Korsakowa, tańce oryentalne Głazunowa i „Pathétique" Czajkowskiego, jako wstępy lub akompaniament do poszczególnych aktów. Kilka śpiewów i modlitwę Estery skomponował sam Jehin. Muzyka rosyjska ma nadać barwę wschodnią dziełu, które jest wierną konstrukcyą historyczną perskiego życia dworskiego. Uczta w pierwszym akcie przypomina obraz Rochegrosse'a, w trzecim akcie sceny haremowe przypominają „Kąpiel turecką" Ingres'a. Jak wiadomo, Racine udramatyzował dzieje Estery dla teatru amatorskiego, na którego scenie występowały młodziutkie pupilki... pani de Maintenon. Oczywiście Dumas i Leconte musieli dać Paryżanom inną Esterę. Jest ona realistyczna. Za cenę uratowania od śmierci Izraelitów oddaje się królowi Ahaswerowi, a potem dyszy zemstą przeciw niemu i pragnie krwi swoich wrogów. Autorowie tym uczuciom nie zdołali nadać należytego wyrazu dramatycznego. Ale premiera — jak wspomnieliśmy — powiodła się dzięki swej szacie zewnętrznej.

Nowy minister wojny Millerand sprawił Paryżanom niemałą radość, zaprowadził bowiem na nowo capstrzyk z muzyką — „la retraite militaire en musique". Capstrzyk nie istniał w republice już od szeregu lat i tylko na prowincyi zatrzymano go. Millerand przywrócił go dla Paryżan. Pierwszy capstrzyk odbył się w sobotę, a publiczność nawet poważna, przeciągającą ulicami, muzykę witała okrzykami. Z okien powiewano chustkami.

Składki. Na zakład w Pawlikowicach złożyli: W. B. 44 K, p. Karolina Seelingerowa zebrane 13 K 30 hal., Bank chrześcijański w Krakowie 50 K.

Zakopane. (Tel. Związku turystycznego.)

Ciepłota najwyższa + 7·2. najniższa 0·7°. — Ciśnienie powietrza 678. Kierunek wiatru południowo-zachodni. Prognoza: deszcz i odwilż.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

We środę: „Opiekuj się Amelią".
We czwartek: „Ulubieniec kobiet".
W piątek: „Majerowie".
W sobotę: „Straceńcy".
W niedzielę po południu: „Betleem polskie"; wieczór: „Straceńcy".

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie, Szewska 16.

We środę: Dr Józef Reiss: „Zasadnicze formy nowoczesnej muzyki". (II wykład.)
We czwartek: Dr Stefan Frycz: „Filozofia grecka". (Filozofowie jońscy.) II wykład.
W piątek: Dr Stefan Frycz: „Filozofia grecka". (Eleaci i Heraklit.) III wykład.

Szkoła nauk społeczno-politycznych.

We środę od godz. 5—7 Z. Heryng: Istota zjawisk społecznych; od godz. 7—8: J. Piłsudzki: Historya militarna powstań polskich; od godz. 8—9: Dr Wł. Gumplowicz: Państwotwórcze procesy dziejowe.

We czwartek od godz. 5—6: L. Wasilewski: Kwestya ruska; od godz. 6—7: J. Piłsudzki: Historya militarna powstań polskich; od godz. 7—8: T. Filipowicz: Socyologia; od godz. 8—9: Dr Wł. Gumplowicz: Państwotwórcze procesy dziejowe.

Dział ekonomiczny.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 13 lutego. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 125, cieląt 233, owiec i kóz 1, nierogacizny 470; razem 829 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od —·— do —·—, woły —·— do 0—; krowy od —·— do —·—0, jałownik od —·— do —·—, cielęta od —·— do —·—, nierogaciznę tuczną od 90·— do 108·—; bitej wagi: nierogaciznę od 130·— do 140·—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje od 130·— do 350·—, woły z paszy od 280·— do 400·—, krowy od 104·— do 300·—, jałówki od 84·— do 230·—, cielęta od 26·— do 75·—, owce i kozy od —·— do —·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 779 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 50 bydła, 60 cieląt i świń; na eksport za granicę kraju bydła rogatego 39, na eksport za granicę kraju nierogacizny —.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Ceny ziemiopłodów i ważniejszych artykułów żywności. Kraków, 13 lutego.

Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała (waga gatunkowa 77/80) od 23·50 do 24·30 żyto krajowe (waga gatunkowa 71/74) od 20·60 do 21·40; żyto węgierskie od —·— do —·—; jęczmień browarny od —·— do —·—. jęczmień na krupy od 18·60 do 20·20; jęczmień na paszę od —·— do —·—, owies do siewu (z opłatą akcyzową) od —·— do —·—; owies na paszę od 20·60 do 22·20; proso od —·— do —·—; kukurudza od 18·40 do 19·30; tatarka od 17·— do 18·20; groch 22·— do 32·—; fasola od 25·— do 49·—; soczewica od 43·— do 52·—; wyka od 24·— do 26·—; siano zwyczajne od 9.— do 11·—; koniczyna pastewna od 12·— do 13·—; słoma od 5·60 do 7·—; rzepak zimowy 30·50 do 32·—; kminek krajowy od 66·— do 70·—; kminek holenderski od 72·— 80—; koniczyna nasienna czerwona od 140·— do 174·—; koniczyna nasienna biała od —0·— do —0·—; tymotka nasienna 114·— do 130·—; esparsetta —·— do —·—; ziemniaki od 8·— do 9·—; jaja za kopę 5·60 do 7·20; masło za 1 kilogram 3·— do 3·80; ser za 1 kilogram — 60 do —·80; mleko zbierane za 1 litr 0·10 do 0·12; mleko niezbierane —·24 do —·32; spirytus na 95° za 1 hl. —·— do —0; okowita na 75° Tralesa od —·— —·—

Kronika lwowska.

Lwów, 14 lutego.

Ze stronnictwa katolicko-narodowego. Prof. dr Ludwik Rydygier złożył godność prezesa stronnictwa katolicko-narodowego.

Fałszerze monet. Policya lwowska aresztowała podmajstrzego murarskiego Antoniego Mikołajewicza, przy ulicy Długosza 37, pod zarzutem fałszowania monet. Przy rewizyi znaleziono u niego przyrządy do wyrabiania fałszywych monet, trochę cyny, 24 sztuki fałszywych 5-koronówek i 104 koronówek.

Zamachy samobójcze we Lwowie. Słuchacz praw A. K. usiłował strzelić do siebie, lecz w ostatniej chwili przeszkodził mu brat jego. Rodzina dowiedziała się, że desperat padł ofiarą pojedynku amerykańskiego i strzeże go na każdym kroku.

Słuchacz praw, Juliusz R., znikł od kilku dni. Zachodzi obawa, że odebrał sobie życie, gdyż w ostatnich czasach zdradzał się z zamiarami samobójczemi i wiedziano, że wystarał się o cyankali. Robotnicy, rąbiący lód na stawie Pełczyńskim, znaleźli kapelusz z literami wewnątrz J. R. Rodzina Juliusza R. rozpoznała ten kapelusz, jako jego własny. Powstało więc podejrzenie, że utopił się w stawie i dlatego zarządzono poszukiwania.

Ze Lwowa telefonują nam: Słuchacz drugiego roku praw w tutejszym uniwersytecie, Juliusz Rotberg, utopił się przed dwoma dniami w stawie Pełczyńskim. Dziś wyłowiono jego zwłoki.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.

We czwartek po południu: „Fircyk w zalotach"; — wieczór: „Cnotliwa Zuzanna".
W piątek: „Brand".

Doniosłe odkrycie archeologiczne.

Kwestya Wita Stwosza, poruszona w książkach p. Ludwika Stasiaka, zainteresowała w wysokim stopniu świat naukowy za granicą, a zwłaszcza w Niemczech, gdzie cały szereg poważnych uczonych nią się żywo zajmuje, broniąc, jak dotąd, jeszcze z szowinistycznym uporem dotychczasowego swego stanowiska. Mnożące się jednak z każdym dniem poważne dowody i ścisłe badania gruntują na coraz poważniejszych i silniejszych podstawach wywody naszego badacza.

Nowe i bardzo silne oparcie dla usiłowań p. Stasiaka przynosi jednak, dokonane w tych dniach, niespodziewane odkrycie prof. Jana Tarczałowicza, który, zainteresowany pracami p. Stasiaka, podjął z innej strony na własną rękę badania w tej kwestyi i w tych dniach dokonał odkrycia pierwszorzędnej doniosłości, rzucającego nowe światło na działalność twórcy ołtarza Maryackiego i dotychczasowym wywodom p. Stasiaka, dającego silne naukowe oparcie. Architekt p. Tarczałowicz, który od dłuższego czasu zajmuje się badaniami polskiej sztuki średniowiecza, zwłaszcza epoką XIII i XIV wieku, zajął się w ostatnich czasach interesującym ołtarzem Matki Boskiej Bolesnej w kaplicy Świętokrzyskiej na Wawelu, co do pochodzenia którego niejasne wśród uczonych naszych panowały poglądy. Badając rzeczony obraz, p. Tarczałowicz odnalazł na bocznym obrazie tryptyku ołtarza, przedstawiającym „Dwunastoletniego Chrystusa w świątyni jerozolimskiej w otoczeniu uczonych w piśmie", ornamenta na tafelkach posadzki. Ornamenta te zwróciły jego uwagę oryginalnym rysunkiem linij, układających się w tajemnicze litery i znaki. Przy bliższem zbadaniu, po przerysowaniu ornamentu na kalce, okazało się, że rzekome ornamenty nie są ornamentami, gdyż wzór ich nie powtarza się wcale, ale są kunsztownie skonstruowanemi znakami i cyframi artysty, który to dzieło sztuki wykonał. P. Tarczałowiczowi powiodło się kunsztowne znaki odcyfrować i ku niemałemu zdumieniu swemu, a zarazem radości, odczytać wszystkie litery imienia i nazwiska twórcy ołtarza Wita Stwosza. — Oprócz słów „Vit Stvos", daje się odczytać niemniej kunsztownie na innej tafli rzucona data powstania dzieła: rok 1465 oraz słowa „ad majorem Dei gloriam". imiona „Elisabeta i Vladislav", oznaczające królową Elżbietę, żonę Kazimierza Jagiellończyka i Władysława Jagiellończyka, późniejszego króla czeskiego.

Przedstawione przez p. Tarczałowicza rysunki i zdjęcia kalkowe napisów wykazują po nad wszelką wątpliwość powyższe cyfry i imiona.

Pokazuje się, że rzekomi uczeni w piśmie, jak niemniej Matka Boska i jej syn Chrystus, są przed-

stawicielami rodu Jagiellonów. Napisy obok umieszczone lub na posadzce wskazują, że Matka Boska jest Elżbietą, a Chrystus królewiczem Władysławem. Wyżej siedzący uczony w piśmie jest Władysławem Jagiełłą, a drugi obok niego Kazimierzem Jagiellończykiem. P. Tarczałowicz domyśla się dalej, że postać dalsza siedzącego młodego mężczyzny jest portretem samego Wita Stwosza, napis bowiem „Vit Stvos“ jest umieszczony pod krzesłem siedzącego uczonego.

Wszystkie te daty i napisy zupełnie jasno wiążą się z epoką, życiem i działalnością Stwosza w Krakowie, a tem samem wyjaśniają nieznaną historykom sztuki zagadkę, kto był autorem obrazu w kaplicy Świętokrzyskiej.

Szczegółowy wywód powyższego odcyfrowania tajemniczych znaków i napisów na obrazie, prof. Tarczałowicz ogłosi niebawem w obszernej rozprawie, którą świat naukowy niewątpliwie z najżywszem powita zainteresowaniem. Przedstawione przezeń dowody ustalą i rozstrzygną ostatecznie kwestyę, czy Wit Stwosz został powołany z Norymbergii do Krakowa celem wykonania słynnego tryptyku Maryackiego, a w następstwie tego rozwiążą także kilka innych zasadniczych kwestyj, jak np. spór o narodowość Stwosza i autorstwo całego szeregu jego dzieł malarskich.

Sprawa Ronikiera.

Z Warszawy donoszą pod datą 13 bm.

Najbardziej interesującym momentem w obecnym procesie Ronikiera jest niewątpliwie przemówienie samego Ronikiera, które trwało 11 godzin i objąć miało całkowitą obronę własną oskarżonego. Wobec poprzedniej taktyki symulowania obłędu, obecny zwrot — może cokolwiek spóźniony — musiał wywołać pewną dywersyę w postępowaniu procesowem, a skutkiem niewątpliwym tego zwrotu jest, jak już doniosły depesze poranne, odroczenie procesu, celem uzupełnienia postępowania dowodowego nowemi szczegółami, wprowadzonemi przez oskarżonego.

Ronikier mówił z dużą swadą, pewnością siebie, płynnym językiem rosyjskim. Rozbierał i krytycznie oceniał wszystkie zarzuty i poszlaki, a ostrze swej obrony głównie zwrócił w kierunku wykazania swego alibi.

„Akt oskarżenia — mówił — wylicza przeciw mnie 50 poszlak, ale nie wylicza dowodów. Są to tylko poszlaki. Oskarżenie ma wogóle wiele „martwych punktów“. Zarzucają mi chciwość. — Gdybym był chciwym, byłbym się starał o względy teścia, a tego nie robiłem. Kilkunastu świadków zeznało, że nie byłem ani chciwy złota, ani zarozumiały, że nie miałem tych, wedle oskarżenia, kardynalnych wad mego charakteru.

Następnie opowiadał o swojem ożenieniu się. Nie szukał ożenku bogatego. Pannę Ksawerę Chrzanowską pokochał dla jej zalet serca, dlatego, że widział, iż darzy go szczerem uczuciem. Chrzanowski nie chciał mu dać jej za żonę, a wogóle nie chciał widocznie wydać jej za mąż, bo odpalił 14 jej konkurentów. Ronikier nie miał mu tego za złe, bo sam by się namyślał, czy wydać córkę za mąż za literata, za człowieka, który w różnych warunkach i okolicznościach przebył lat wiele. Chrzanowski zażądał odeń, by rzucił literaturę, by zamieszkał na wsi, kupił majątek i dał żonie dach nad głową. Dla Ronikiera, który kochał piśmiennictwo i przywykł do życia miejskiego, były to rzeczy trudne, ale uczucie zrobiło swoje. Zastosował się do żądań teścia. Kupił wieś Łuszczew, według jego wskazówek, o pieniądzach nie mówił z nim ani przed, ani po ślubie.

W przeddzień ślubu przyniesiono intercyzę, Ronikier uznał za rzecz zupełnie słuszną te rygory, któremi obstawił Chrzanowski względem majątku jego osobę. Nie miał mu tego za złe, owszem był mu wdzięczny, że wziął od niego słowo, iż w karty grać nie będzie, iż gospodarować będzie osobiście. Nie było mowy o podziale majątkowym w rodzinie Chrzanowskiego ani wtedy, ani później, stary Chrzanowski wszystko trzymał i chciał trzymać w swych rękach.

Oświadczam uroczyście, że czyby Staś żył, czyby umarł, według zarządzenia Chrzanowskiego, żona moja nie otrzymałaby więcej niż to, co przyznawała jej intercyza. Stary Chrzanowski z antypatyi do mnie wszystko tak pokierował, iż nie mogłoby się stać inaczej. Śmierć Stasia nie grała żadnej roli, gdyż syn ten dziedziczył po matce. Ale pani Wanda Chrzanowska jest odemnie starszą zaledwie o lat dziesięć, pochodzi z rodziny, w której umierają w sędziwym wieku, czyż więc dopuszczalną jest myśl, abym mógł doczekać korzyści spadku po niej? Nie, nie miałem żadnego powodu do zamordowania szwagra!

To, co dziś stary Chrzanowski mówi o działach majątkowych, jest „ad hoc“ zmyślone, jest zmyślone, aby stworzyć sztuczny motyw morderstwa.

— Jak widzicie, panowie sędziowie, — mówił Ronikier — stary Chrzanowski jest kutwą i stąd wypływa jego nienawiść do tych wszystkich, którzy nie mogą mu zaimponować równie dużym, jak sam posiada, majątkiem. Powiedziałem, że jest to starzec nienormalny i o to wreszcie do niego pretensyi mieć nie można. Ale ta nienormalność, do której przyłączyła się jakaś obłędna względem mnie zaciekłość, zbyt daleko przekroczyła granice możliwości...

„Rzucono mi tu rękawicę, którą uważam za obowiązek czci podjąć. Jeden z obrońców Zawadzkiego z emfazą oświadczył: „Niech Ronikier dowiedzie, że nie on kupił dywany, a uwierzę, iż jest niewinny“.

Otóż postaram się dowieść tego. I począł wywodzić, do czego służyć mogły owe dywany. Mówił, że służyły one do upiększenia pokoju, a żadną miarą nie mogły służyć dla zgłuszenia krzyków mordowanego chłopca.

Wtorkowa rozprawa przyniosła najniespodziewaniej epizod pierwszorzędnej wagi.

Gdy Ronikier, pomijając już dalszy wywód w sprawie dywanów, przejść chciał do dalszego ciągu swego „ostatniego słowa“, przewodniczący rzucił mu pytanie:

— Czy pan już nic więcej o dywanach nam nie powie?

Oskarżony: Ja przedmiot ten już wyczerpałem.

Przewodniczący: A jednakże Izba sądowa chciałaby w materyi tej usłyszeć wyjaśnienie dodatkowe. Prawo zezwala panu nie odpowiadać na moje pytania. Jeżeli jednakże pan chcesz, to proszę odpowiedzieć wyraźnie na pytanie: Czyś pan kupował dywany u Gutnajerów?

Chwila milczenia. Znać wahanie na twarzy oskarżonego.

Wreszcie hr. Ronikier prostuje się i oświadcza: Ja dywany kupowałem.

— Czy to te same, które wisiały w miejscu zbrodni? — badał przewodniczący dalej.

— Nie oglądałem ich szczegółowo, ale mam wrażenie, że to te same, bo kazałem odwieźć je pod adres wskazany... Dlaczego je tam posłałem, powiedzieć nie mogę. Wyjaśniłaby rzecz całą korespondencya, która zniknęła bez śladu.

Zeznanie powyższe wywarło na audytoryum w sądzie wstrząsające wrażenie. Widocznem było, że nastąpiła chwila przełomowa w procesie.

A Ronikier mówił dalej tonem nie mniej pewnym, jak dotąd, usiłując wykazać, że mimo pozornych poszlak, niema między nim a zbrodnią związku żadnego.

„Cały akt oskarżenia, kończył Ronikier — to bardzo ładny utwór literacki, ale nic więcej. Nic w życiu mojem nie znaleziono, coby dało zasadę posądzania mnie o zabójstwo. Prokurator genjalny prawdziwie, który mnie oskarża, ma jednakże wątpliwości, lecz wy powiedzieć możecie: „Nie miał interesu, ale zabił, był w Lublinie, ale zabił, mógł spotkać krewnych, znajomych, na ulicy, w wagonie, ale zabił, niema żadnego przeciwko niemu dowodu, żadnej poszlaki, ale zabił“. Możecie to powiedzieć, ale słowa potępienia nie wyrzekniecie, boście zanadto logiczni, a ja jestem niewinny!

O godzinie 2 min. 30, po dłuższej przerwie, przewodniczący ogłosił następującą uchwałę Izby: „Izba sądowa, zważywszy, że oskarżony w ostatniem słowie poczynił zeznania, rzucające nowe światło na sprawę, wymagające dodatkowego śledztwa, postanawia: 1) sprawę odłożyć; 2) na posiedzenie następne wezwać świadków: Rakowskiego, Kowalika, Kurnatowskiego, Suszczyńskiego, Dziembowskiego, Sieklackiego, Ostrowskiego, Wilamowicza, Goebla, Monica, Białowiejskiego, dr. Guirarda, Fuksa, Rozbicką, Bronisława Chrzanowskiego, Wandę Chrzanowską, Martę Zawadzką i Antoniego Siemińskiego; 3) zobowiązać Feliksa Zawadzkiego do osobistego stawiennictwa; 4) zobowiązać firmę „Fuks“ w Lublinie do przedstawienia księgi handlowej z roku 1910, w celu sprawdzenia, czy zapisano w niej, kiedy sprzedano ceratę Ronikierowi; 5) dokonać ekspertyzy fotograficznej przekazu pocztowego oraz charakteru pisma Ronikiera i Stanisława Chrzanowskiego“.

Dalszego ciągu sprawy spodziewać się należy za 2—3 miesięcy.

Przed wyborem prezydyum.

(Tel. „N. Ref.“)

Berlin, 14 lutego.

Krążą pogłoski, że konserwatyści i centrum chcą się w czasie dzisiejszego posiedzenia parlamentu absentować, aby w ten sposób uczynić parlament niezdolnym do pracy, dopóki w jego prezydyum zasiadać będzie socyalista. Krążą też pogłoski, że rząd ma zamiar w razie, gdyby parlament był niezdolnym do pracy, zamknąć sesyę i otworzyć parlamet na nowo po 1—2 tygodniach, jeżeliby stronnictwa wpierw się porozumiały co do wyboru prezydyum.

Wojna włosko-turecka.

(Telegramy „Nowej Reformy“ z d. 14 lutego.)

Walki.

Konstantynopol. Porta przygotowuje ekspedycyę przeciw Said Idrisowi, któremu Włosi przysłali niedawno 5 mitraliez, 7 armat i 4000 karabinów i 50 skrzyń z amunicyą. Kilku jednak wiernych sułtanowi szejków w Assyrze odmówiła przyjęcia tej przesyłki.

Koszta wojny.

Rzym. W kołach rządowych zaprzeczają doniesieniom pism zagranicznych, jakoby dotychczasowe koszta wojny wynosiły 600 milionów lirów. Minister skarbu Luzzati twierdzi, że koszta te wynoszą dotąd 150 milionów lirów.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z 14 lutego.

Pogorszenie w chorobie Aehrenthala.

Wiedeń. W stanie zdrowia hr. Aehrenthala nastąpiło dalsze pogorszenie. Z dniem dzisiejszym wydane będą biuletyny o jego stanie. Wczoraj wezwano do Aehrenthala prof. Muellera z Monachium. Pacyent jest ogromnie osłabiony, tak, że stan jego budzi bezpośrednio obawy katastrofy.

Zwalczanie opilstwa.

Wiedeń. Specyalna komisya przybocznej Rady pracy postanowiła wybrać subkomitet, któryby wypracował konkretne wnioski ku zwalczaniu opilstwa.

Zjazd trzech cesarzów.

Berlin. „Deutsche Tagesztg.“ donosi o zamierzonym rzekomo zjeździe trzech cesarzów w ciągu najbliższych miesięcy w Niemczech. Rodzina carska uda się w tym roku do Friedbergu i przejeżdżać będzie przez Austryę. Przy tej sposobności para carska odwiedzi cesarza Franciszka Józefa. Następnie cesarz Franciszek Józef przybędzie do Friedbergu, gdzie będzie się już znajdować para carska, a także cesarz Wilhelm.

Układ francusko-niemiecki.

Paryż. Dziennik urzędowy ogłosi jutro ustawę o francusko-niemieckim układzie w przedmiocie rozgraniczenia posiadłości obu państw w Afryce ekwatoryalnej.

Flota we Francyi.

Paryż. Izba deputowanych przyjęła 452 głosami przeciw 73 program rządowy, dotyczący floty.

Księża wobec balów.

Paryż. „Temps“ donosi, że papież wyraził niezadowolenie z powodu strojów kobiecych na balach. Papież wydał dekret, zakazujący duchownym pojawiać się na takich balach, przyjęciach i zabawach publicznych, na których kobiety występują w dekolcie. Dekret ten został zakomunikowany dyplomatom, akredytowanym przy Watykanie.

Krótkie załatwienie sprawy.

Petersburg. Rada ministrów ogłosiła swoją opinię, że wniosek poselski 30 członków Dumy z żądaniem, aby uznać swobodę strajków, nie nadaje się do przyjęcia.

Znowu ukradł.

Petersburg. Generał Tomaszewicz, przewodniczący tow. dla wspierania sierot po urzędnikach państwowych, zamordowanych przez rewolucyonistów, zdefraudował kilkadziesiąt tysięcy rubli.

Rządy republiki chińskiej.

Londyn. Z Naukinu donoszą, że republika chińska ma być zorganizowana w zupełności na wzór Stanów Zjednoczonych. Prezydent i wiceprezydent będą wybierani przez kongres. Prezydent ministrów będzie również wybieralny.

Juanszikaj przysłał prezydentowi republiki dr Sunjatsenowi telegram, w którym wyraża zadowolenie, że sprawa, za którą Sunjatsen całe życie walczył, wreszcie zwyciężyła. Telegram ten kończy się słowami: „Monarchia na zawsze przestała istnieć, republika wiecznie żyć będzie“.

Londyn. „Daily Tel.“ donosi z Tientsinu, że tamtejsza załoga zbuntowała się przeciw rządowi republikańskiemu, który poczynił daleko idące środki ostrożności.

Walki w Mandżuryi.

Mukden. Nadeszła tu przesyłka 16 dział, 3000 karabinów i miliona nabojów, zamówionych u firmy niemieckiej przez gubernatora Mandżuryi.

Szach malkontent.

Londyn. Z Teheranu donoszą, że były szach Mohamed Ali nie chce opuścić Persyi, mimo otrzymania apanażów, spodziewając się przy pomocy Rosyi odzyskać tron perski.

Budapeszt. Wybuchł tu strajk modystek i robotników, zatrudnionych w fabrykach kapeluszy damskich.

Z Sejmu krajowego.

Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Sejmu krajowego postawiono następujące sprawy:

Sprawozdanie komisyi budżetowej o prowizorym budżetowem na czas od 1 stycznia do 30 września 1912. — Sprawozdawca pos. Abrahamowicz.

Sprawozdanie komisyi bankowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia absolutoryum z rachunków za rok 1910 i podwyższenia gwarancyi kraju do 150 milionów koron za wkładki Galic. Kasy Oszczędności. — Sprawozdawca pos. Paygert.

Sprawozdanie komisyi szkolnej o wniosku posła dr Lea w sprawie przyznania dodatku drożyźnianego nauczycielom ludowym. — Sprawozdawca poseł dr Halban.

Uzupełniające wybory do komisyi reformy wyborczej.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego, dotyczącem melioracyj. — Sprawozdawca pos. Gorajski.

Sprawozdanie komisyi gminnej z projektem ustawy o obowiązku właścicieli domów w Krakowie wybudowania kanałów domowych i połączenia ich za opłatą gminną z kanałami gminnymi. — Sprawozdawca p. Sare.

(Telegramy „N. Reformy“ z d. 14 lutego.)

Poprawa bytu nauczycieli.

Lwów. Prezydya klubów polskich zastanawiały się dziś nad formą, w jakiej należy wnieść wczorajszą uchwałę komisyi szkolnej i budżetowej w sprawie poprawy bytu nauczycieli ludowych. Uchwalono przedłożyć przy trzecim punkcie porządku dziennego następującą rezolucyę:

„Uznając konieczność polepszenia doli nauczycieli, Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z Radą szkolną krajową, przedłożył definitywny projekt regulacyi płac nauczycieli na najbliższej sesyi.

„W przypuszczeniu, że do tego czasu przyznany będzie krajowi wydatny udział w dochodach z podatków państwowych, wzywa się Wydział krajowy, aby wstawił odpowiednią kwotę do budżetu na rok 1913“.

Z dzisiejszego posiedzenia.

Lwów. Dzisiejsze posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godz. 11. W chwili, gdy marszałek stuknął laską i powiedział: „Posiedzenie otwarte!“ z ław ruskich rozległo się gwizdnięcie, a następnie zaczęła grać cała orkiestra ruska. Rusini grają dziś z wielką pasyą.

Podczas dyskusyi muzyka ruska gra ciągle.

Uchwalenie prowizorym budżetowego.

Lwów. Po przemówieniu Jampolskiego i zrzeczeniu się głosu przez mowców generalnych uchwalono prowizoryum budżetowe na czas od 1 stycznia do końca września r. 1912.

Następnie pos. Paygert referował wnioski komisyi bankowej w sprawie podwyższenia gwarancyi kraj. dla wkładek galicyjskiej Kasy oszczędności we Lwowie. Uchwalono.

Uchwalenie dodatków nauczycielskich.

Przy następnym punkcie porządku dziennego t. j. w sprawie dodatku drożyźnianego dla nauczycieli szkół ludowych, obstrukcya ruska osłabła, a w końcu na chwilę zupełnie ucichła. Widać było w tej sprawie niezdecydowanie posłów ukraińskich, w których Makuch wzywał do zaprzestania obstrukcyi, a tylko Staruch dalej naciskał trąbkę samochodową.

Gdy wszedł na trybunę p. German, aby przemawiać w tej sprawie, obstrukcya wybuchła na nowo z całą siłą.

Dodatki drożyźniane dla nauczycieli uchwalono.

Nastąpiły uzupełniające wybory do komisyi reformy wyborczej.

Odroczenie Sejmu.

Po wyczerpaniu porządku dziennego udzielił marszałek głosu namiestnikowi. W tej chwili obstrukcya na ławach ruskich zupełnie ucichła.

Namiestnik dr Bobrzyński oświadczył, że z najwyższego postanowienia odracza Sejm. Zarazem oświadczył, że rząd zamierza wyjednać ponowne zwołanie Sejmu, skoro nieustająca komisya sejmowej reformy wyborczej ukończy swoje prace. W każdym razie Sejm będzie zwołany przed upływem 9 miesięcznego prowizoryum, aby Sejmowi dać możność uchwalenia reformy wyborczej i ustawy budżetowej.

W sprawie ogólnej zabrał jeszcze głos p. Dudykiewicz.

Marszałek zamknął posiedzenie po godzinie 12 w południe, wznosząc okrzyk na cześć cesarza.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 14 lutego.

Z sali sądowej. (O zbrodnię podpalenia). Dzisiaj przed południem rozpoczęła się przed krakowską ławą przysięgłych rozprawa przeciwko 70 letniej wyrobnicy, Agnieszce Piekarczykowej, zamieszkałej w Kobierzynie, oskarżonej o zbrodnię podpalenia. Akt oskarżenia zarzuca obwinionej, iż w dniu 31 października zeszłego roku w nocy, podpaliła z zemsty dom Marcina Żyły. Cały dom mieszkalny i stodoła spłonęły doszczętnie, a szkoda, jaka stąd powstała, wyniosła przeszło 3.000 koron.

Obwiniona do winy się nie poczuwa, ognia nie podłożyła.

Rozprawie przewodniczy starszy radca dr Jasiewicz, oskarża prokurator dr Rosławiński, broni adwokat dr Schoenwetter. Wyrok zapadnie po południu.

Strzały do patrolu policyjnego. Wczoraj wieczorem patrolował po Ludwinowie inspektor policyi p. Mnich w towarzystwie żołnierza policyjnego. — W chwili, gdy wchodzili do jednego z domów, aby przeprowadzić rewizyę, padły zza parkanu dwa strzały. Na szczęście nikogo nie zraniono. Rozpoczęty natychmiast pościg nie wydał rezultatu. Prawdopodobnie zamach był aktem zemsty ze strony złodziei, ukrywających się w Ludwinowie. Ekspozytura policyi w Podgórzu wzmocni posterunki i częściej, niż dotąd, przeprowadzać będzie obławy, celem zupełnego oczyszczenia tej części Wielkiego Krakowa.

Z kroniki policyjnej w Podgórzu. Za kradzież towarów bławatnych aresztowała wczoraj policya podgórska spółkę złodziejską, złożoną z Maryana Siemieńskiego, Adama Węclewicza i Józefa Chudatiewicza. Za spólnikami dalszymi: Józefem Sikorskim i Kazimierzem Zabłockim wdrożono energiczne poszukiwania.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowanie.

—o—

Wszystkim, którzy podczas choroby i po śmierci mej najdroższej żony, ś. p.

Karoliny z Sykutowskich Sykutowskiej

okazali mi swe współczucie, niosąc słowa pociechy w tak przedwczesnej bolesnej stracie, oraz Przewielebnemu Duchowieństwu, Krewnym, Przyjaciołom i Znajomym, którzy wzięli udział w pogrzebie, składam najserdeczniejsze „Bóg zapłać“.

Aleksander Sykutowski
z Rodziną.

Podziękowanie

WPanu Ryszardowi Nawratilowi, WP. Walewskiemu oraz WPanom członkom chóru Akademickiego, którzy dnia 10 lutego 1912 roku raczyli łaskawie w czasie ślubu córki naszej swym przepięknym śpiewem przyczynić się do uświetnienia uroczystości, składamy serdeczne „Bóg zapłać“

Adamowie Piątkowscy.

LEON HOCHSTIM

Kupiec

zmarł dnia 13 lutego 1912 roku, przeżywszy lat 72.

W nieutulonym żalu pogrążona żona i rodzina zaprasza na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie we czwartek dnia 15 lutego b. r. o godzinie 11 przed południem z domu żałoby przy ul. św. Gertrudy L. 8.

Za duszę ś. p.

Wacława Ciechanowskiego

odbędzie się
jako w pierwszą rocznicę śmierci

Nabożeństwo żałobne

w piątek dnia 16 lutego o godzinie 9 rano
w kościele N. M. Panny.

Franciszka Lichtig
Józef Schwarz

zaręczeni

Podgórze. Lwów.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń. 14 lutego. (Giełda południowa).

Marki 117·61. Renta majowa 90·55. Renta koronowa węgierska 90·—. Akcye austr. zakł. kred. 657·50. Akcye węg. zakł. kred. 867·50. Akcye Anglobanku 3[illegible]7·50. Akcye Unionbanku 636·50. Akcye Bankvereinu 551·—. Akcye Landerbanku 552·—. Akcye kolei państwowych 732·25. Lombardy 109·50. Akcye fabryki broni 8[illegible]·—. Akcye tytoniowe 338·—. Alpiny 910·75. Rima-Muranyi 710·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 28·11—. Losy tureckie 246·25. Ruble 254·50. Skoda 744·—. 4½ proc. Listy zawne Banku galic. dla handlu i przem. —·— do —·—.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 14 lutego. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 2[illegible]6·75 Tow dyskontowe 191·55.

Usposobienie: silniejsze.

Giełda warszawska

Warszawa, 14 lutego.

4-procentowa renta rosyjska 91·— rub.; premiówka z 1864 roku —·— rb.; premiówka z 1866 roku —·—; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 90·50; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 96·— rb.; 5-proc. pożyczka II. emisyi 870·50; szlacheckie 330·—; 4½-proc. listy ziemskie 89·05 rb; 4-proc. listy ziemskie 81·30 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 92·95 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 88·70 rb.; 5 procentowe listy łódzkie 90·85 rub.; listy miasta Łodzi 333·— rub.; akcye Banku handl. m. Łodzi 432·— rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 4[illegible]·— rb.; akcye warszawskiego Banku handl. VII emisyi 425·— rb.; Cukrownie 3[illegible]7·50 rb.; Starachowice 260·— rb.; Lilpop 136·50 rub; Rudzki 262·—; Rudzki nowe 135·75 rb.; Zawiercie 295.— rb.; Żyrardów 269·— rb.; Putiłów 147·75 rb.; 5 proc. piotrkowskie 88·75 rb.; Borman-Szwede 380·— rub.; nowa renta austryacka 91·05; Berlin 46·25.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Lekcyj języka angielskiego
udziela rutynowana nauczycielka (osobno i zbiorowo) na przystępnych warunkach. Ul. Starowiślna 39, oficyny, parter, drzwi na prawo. Na żądanie także poza domem. 1754 1 8

Chłopczyka
zdrowego, w wieku 1½ roku, oddam za swoje. Zgłoszenia: „Wacław" poste rest. Kraków. 1762

Kamienica
w VIII dzielnicy, dobrze się rentująca, na dobrych warunkach, z powodu słabości właściciela, do sprzedania. Bliższa wiadomość ulica Kilińskiego l. 2, I p. 1757 1 3

Młoda wdowa
inteligentna, lat 28, poszukuje zajęcia do wyręczenia pani domu lub do zarządu domu u wdowca. — Zgłoszenia: **Zofia 500** poste restante **Kraków.** 1755 1 2

Kasyer lub kasyerka
z kaucyą 600 koron (które złożone będą w jednym z banków jako wadyum). Wyjazd **zaraz** na prowincyę. Wiadomość: ul. Dietlowska 75, M. Rehman. 1751 1 3

Mężczyzna
samotny, młody, przystojny, z trzecią wydziałową, z zawodu agent handlowy, poszukuje jakiegokolwiek stosownego zajęcia za skromnem wynagrodzeniem. — Zgłoszenia pod **„Agent handlowy"** poste restante **Kraków,** za kazaniem legitymacyi Nr 81. 1747 1 2

Rutynowany agronom
poszukuje administracyi dóbr. Dochody gwarantuje kaucyą. Zgłoszenia pod **„Administrator z kaucyą"** biuro Plohna, Lwów. 1739 1 3

Dzierżawy
300—500 morgów, chętnie z gorzelnią tylko w dobrej ziemi, z dobremi budynkami, od marca lub lipca b. r., poszukuje rutynowany agronom, długoletni administrator większych dóbr. Zgłoszenia pod **„Dzierżawa B. B."** biuro Plohna, Lwów. 1740 1 3

Elegancki pokój
(z meblami lub bez), bardzo tanio od 15 lutego do wynajęcia. Może być śniadanie. Czarna Wieś, Misiorowskiego 30, parter. Wiedomość tamże. 1748 1 2

Matura
seminaryalna, **egzamina** z ukończonych klas wydziałowych (i osoby starsze) dokładne przygotowania. Wyniki pewne. Wiadomość: **Nauka 75** poste restante Kraków. 1724 1 3

W jaki sposób mogę przyjemnie, a zarazem pożytecznie spędzić długie zimowe wieczory???????

Ucz się obcych języków w Instytucie Berlitza, Ul. św. Jana l. 3, I p. 461 18 0

Szampańskie wina
pierwszorzędne marki francuskie:

Veuve Clicquot Ponsardin w trzech odmianach,
G. H. Mumm w dwu odmianach
Moët & Chandon w czterech odmianach
L. Roederer „Cristal-Champagne"
Pommery & Greno
Delbeck & Co. w czterech odmianach

włoskie:
„Vino d'Asti Moscato"

austryackie:
Herzogmantel firmy Kleinoscheg
Derby Sec
Refosko czerwono

poleca
A. Hawełka
c. k. dostawca dworów
Kraków.

Na prowincyę wysyłam bezwłocznie w skrzynkach po 2, 4, 6 i 12 flaszek. 1516 4 5

Pisarz gospodarczy
lat 26, żonaty, obeznany z książkowością gospodarczą i ze zbożem, poszukuje posady magazyniera lub w handlu zbożowym. Zgłoszenia pod 1504 przyjmuje Administr. „N. Reformy". 1504 4 4

Zastępców i podróżnych
(zajęcie także dla pensyonistów, nauczycieli it.d.) do odwiedzania prywatnych odbiorców z wyrobami sukiennemi i lodenowemi płaszczami na słotę dla mężczyzn i pań, przyjmuje na wysokę prowizyę, ewentualnie później za stałą płacę, bardzo wielka fabryczna wysyłka sukna. Zgłoszenia: Rudolf Faltinek, Innsbruck, Museumstr. Nr. 26. 1495 2 13

Pożyczki dla P. T. Urzędników państwowych, autonomicznych, oficerów, adwokatów, notaryuszy, lekarzy, inżynierów, księży, profesorów, nauczycieli i straży skarbowej do najmożliwszej wysokości na 30-letnią spłatę załatwia za kondyktem i bez informacyi w sprawie ubezpieczenia na życie udziela ustnie lub pisemnie Reprezentacya **„Beamten Vereinu"** Lwów, ul. Kopernika 28, II piętro. 1508 5 11

Kto ma do sprzedania
obrazy starszych malarzy polskich, zechce podać swój adres pod „Amator 70" poste rest. Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 1350 2 2

Meble kuchenne i przedpokojowe, E. Plesner
1196 Kraków, Szewska 21, parter. 16 0

Włosy
wyczesane i ● obcięte ● kupuje i ● wyrabia ● fryzyer ul. **Wolska 1** w Krakowie. ● Wszelkie roboty ● zakładowi powierzone wykonuje ● się umiejętnie i za przystępną ● cenę ● Udziela ● chętnie wskazówki ● do czesania ● i pielęgnowania ● włosów. 1318 12 20

Wzorem światowych miast.

ZAKŁAD artystycznej fotografii
„ADELA" Plac Szczepański 2
Telefon 2265.

wykonuje **przy świetle elektrycz. zdjęcia** pojedyncze, jak również grupy balowe i kostyumowo-maskowe od zmroku do godziny 10-ej wieczorem, o późniejszej porze li tylko na zamówienie. Wzorowe wykonanie, nie różniące się niczem od dziennych zdjęć. 1576 6 10

Ceny zniżone.
6 wiz. mat. 4 K, 6 gab. mat. 8 K.

1000 koron
zapłacę za wyrobienie jakiejkolwiek stałej dobrej posady. Zgłoszenia pod „Labor I" poste rest. Kraków, za okazaniem kwitu inser. 1742

Budynki na prowincyi
nadające się na fabrykę lub inny interes przemysłowy, są pod korzystnemi warunkami do wydzierżawienia. Zgłoszenia listowne przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **Z. W. 27.** 1599 1 2

Dzierżawy apteki
poszukuje S. Karwacki, Kraków, Mały Rynek 6. 1736 1 2

Praktykantka biurowa
z pismem na maszynie, poszukiwana. Zgłoszenia: „Słowo", Kraków, Pańska 5. 1707

Zdolny, starszy
pomocnik
z handlu bławatnego potrzebny do firmy **Antoni Uwiera, Lwów,** ul. Halicka 10. 1749 1 2

Poszukuję do wydzierżawienia
młyna większego na mlewa gospodarcze, lub kupię młyn mniejszy, chociażby zniszczony, zaraz lub od 1 lipca. Tarnów, Strusina Wielka, Józef Grzesikowski. 1753 1 3

Zdolny 1738 1 3
kandydat budowniczy
z praktyką potrzebny natychmiast. — **Eichenchorn,** budowniczy, **Tarnów.**

Do sprzedania
gramofon mały, salonowy, czysto grający, 14 płyt dwustronnych z „Aniołkiem", cena 90 koron. Ul. Basztowa 15, I p., 9—11. Rzepowa. 1752

Lekcyj języka niemieckiego
metodą Berlitza udziela tanio R. S. G., ulica Gołębia 16, II p., front. 1561 5 5

Przykrawacz
do konf. damskiej potrzebny zaraz za granicę. Warunki korzystne. Bliższą wiadomość można otrzymać w pracowni sukien damskich **Franciszka Holuba w Krakowie,** Floryańska 6. 1761 1 2



Pióra bez znaku »Korona« są przeważnie wyrobem pruskim. Żądajcie wszędzie tylko swojskich piór z »Koroną«. 1698 1 2

Tylko pp. kupcom
dostarcza znakomitych ciast strudlowych **fabryka Kazimiery Towarnickiej w Kołomyi.** 1322 5 10

Do wynajęcia
stajnie, magazyny
obok dworca kol. Podgórze-Płaszów. — Wiadomość u Maurycego Haasa w Podgórzu, Lwowska 4. 404 18 0

Podróżujący
zdolny fachowiec, znajdzie posadę stałą. **Zajączek i Lankosz,** skład sukna, **Lwów,** Jagiellońska 3. 462 16 0



Główny skład w Drogueryi J. Hanak i Sp Mag. Farm., Kraków, Szewska 5. 529 7 10

Lokomobila parowa
o sile 8—10 koni, marki angielskiej, oraz motor gazowy o sile 1—2 koni, marki „Polke Wien", w używanym, lecz bardzo dobrym stanie, zaraz do sprzedania. M. Gertler, Kraków, Zwierzyniecka 17, telefon: 2062/VIII. 1568 3 6

Realność
przy plantach, korzystnie do nabycia. Pośrednictwo wykluczone. Wiadomość u adwokata Dra Zimmermana, ul. św. Gertrudy 24. 427 15 15

Figol
Naturalny, nader przyjemny środek przeczyszczający.

Wyrób i główny skład: **Apteka Fort. Gralewskiego w Krakowie.** Żądać wyraźnie „Figolu Jahra". Innych wyrobów nie przyjmować. Składy we wszystkich aptekach. 278 36 5 0

Kantor wymiany Filii Banku Przemysłowego
dla Król. Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krak. (dawniej Alberta Mendelsburga)

Kraków, Rynek gł. L. 15

po ukończonych adaptacyach

otwarty już dla Szanownej Publiczności.

Przyjmuje wkładki na książeczki i rachunek bieżący. Korzystne oprocentowanie.

Podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszów.

Załatwia wszelkie transakcye bankowe. 1735 2 3

Automatyczny kieszonkowy pistolet



„STEYR"
z lufą łamaną i odskakującą.
:: Bezwarunkowo niezawodzący ::
Wyrób precyzyjny Austryackiego Towarzystwa fabryk broni w Steyr. 395 20 31
Dostać można u wszystkich rusznikarzy i w handlach broni.

Félix Potin, Paris
Ière maison en
Conserves de legumes-viandes, fruits, Sardines, Chocolat, Cacao, Biscuits, Confiserie etc.
Champagne
Cognacs & Liqueurs de Ière qualité
Représentant général pour l'Austriche-Hongrie
Louis Erhard
Vienne
II., Im Werd Nr 9.
1395 3 4

Panna
inteligentna poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. — **Giewont 19** poste restante Kraków. 1754 1 3

Bezpłatną pomoc
większemu właścicielowi ziemskiemu, ofiaruje z wiosną, zamiłowany gospodarz, kawaler, Polak, z dobrej rodziny, w sile wieku, posiadający większy kapitał i kilkuletnią praktykę we własnym majątku, jedynie **za** odpowiednie utrzymanie. Zgłoszenia: **„Bezpłatna pomoc",** Lwów, Biuro Sokołowskiego, pasaż Hausmana. 1539 3 4

Telegram!
Już nadszedł świeży transport **jabłek** kompotowych i deserowych po najniższych cenach od 36 hal. za 1 kg. zwyż. Poleca **Jan Borys, ul. Szewska 5,** filia: ul. Jagiellońska 5. 1563 6 7

Lokal na fabrykę
składy lub inne cele, oraz wielka parcela, nadająca się na skład węgli, drzewa, wapna lub t. p., przy końcu ulicy Długiej, tuż przy torze kolejowym obok nowego dworca towarowego, zaraz do wynajęcia lub sprzedania. Bliższych wiadomości udziela M. Gertler, Kraków, Zwierzyniecka 17, telefon: 2062/VIII. 1567 3 6

Przyjmuję
wszelkie pretensye prawne do wywalczenia na rachunek własny. Zgłoszenia przyjmuje: Franciszek Miazgowicz, Kraków, ulica Wiślna l. 4, I p. Nr telefonu 2391. 1537 4 10

Poszukuję
na długoletnią dzierżawę parterowego lokalu, dającego się przerobić na wysoką i około 22/12 m. rozmiaru salę. Zgłoszenia: Nowakowski, ulica Szpitalna 24. 1607 5 6

Przy ulicy Brackiej 5
duży sklep frontowy, na parterze zaraz do wynajęcia, zaś na I piętrze od frontu duży salon od 1 kwietnia. Wiadomość w agencyi Tow. Wzaj. Ubezp., plac Szczepański 2. 1606 3 3

Kupię
realność w Krakowie lub też majątek ziemski na prowincyi. Pośrednictwo wykluczone. Zgłoszenia: Nowakowski, Szpitalna 24. 1608 2 10

Do ulokowania
250.000 koron, częściowo, na drugą hipotekę w Krakowie lub w Podgórzu. Szczegółowe zgłoszenia z podaniem realności pod **„Korzystna lokacya"** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 1648 3 3

Spólnika
z 25.000 koron kapitału, poszukuje się do interesu bardzo rentownego, przynoszącego 1200—1500 koron miesięcznego dochodu. Wiadomość pod **„Znakomity interes"** poste rest. **Kraków,** za okazaniem kwitu ins. 1650 3 4

P. T.
Emeryci i zastępcy wszelkich firm handlowych i asekuracyjnych, jakoteż każda osoba nieposzlakowanej przeszłości mogą otrzymać w każdej miejscowości Galicyi, Bukowiny i Śląska austr., bardzo korzystne, uboczne lub stałe zajęcie. Zgłoszenia: Biuro Działu Bankowego, Kraków, ul. Pędzichów 18. 1679 3 6

PERŁA ADRYATYKU
NAJULUBIEŃSZE WINO DESEROWE

wyszczególniane jako wino posilające. Oryginalne tylko ze słowem „Adria", wypalonem na korku.

Do nabycia w pierwszorzędnych handlach
1249 3 0

PATENTY
wszystkich krajów wyrabia inżynier 588 12 78
M. GELBHAUS
przez władzę autor. i zaprzysiężony rzecznik patentowy w Wiedniu
VI., Mariahilferstrasse Nr 27.

Młodego 1674 3 3
subjekta cukierniczego
do ekspedycyi i **chłopca** do praktyki poszukuje cukiernia **J. Lewickiego w Rzeszowie.**

ANSON SCHOOL
Nauka języków Angielskiego, Niemieckiego, Francuskiego
NAUCZYC. ODNOŚNYCH NARODÓW
LEKCYE PRÓBNE I PROSPEKTY BEZPŁ.
KRAKÓW UL. JAGIELLOŃSKA 9
1332 6 0

Faeton kuczer
mało używany, wiedeński, jest bardzo tanio do sprzedania u Piotra Kożbiała, ulica Mogilska (naprzeciw rogatki, w ogrodzie) 1652 2 2

Do sprzedania
realność w Zakopanem w pięknem położeniu, nadająca się na hotel lub pensyonat. Zgłoszenia pisemne przyjmuje Adm. „N. Reformy" pod 1626. 1626 2 2

Do sprzedania
gramofon koncertowy, mało używany, z 53 płytami (w cenie około 250 kor.). Wiadomość: Podgórze, ul. Kołłątaja 10, w sklepie. 1686 2 2

Handel korzeni i win
Kasprowicza i Wąsowicza
w Stryju

przyjmie **ucznia** z ukończoną 2 klasą szkół średnich do nauki. 1695 3 3

Nabędę gospodarstwo
tuż pod Krakowem lub korzystny interes w Krakowie; poszukuje do interesu spólnika, emerytowanego urzędnika bankowego z kapitałem. Szukam popołudniowego zajęcia dla ucznia IV kursu seminaryum, biegłego w dziale sukiennym. Mógłby pracować w sklepie i dawać lekcye. Zgłoszenia listowne przyjmuje Adm. „N. Reformy" dla okaziciela 10 k z Nr 91.771. 1711 2 2

Do wynajęcia
na pensyonat **lokal,** składający się z 20 kilku pokoi z ogrodem i placem tennisowym przy ul. Wenecya 1. Wiadomość u L. Czapnickiego, Starowiślna 27. 1683 2 5

Miód! Masło!
Miód pszczelny, kuracyjny, deserowy, blaszanka 5 kg. 6·70, najprzedniejszy lipcowy 7·20, masło kuchenne, solone, paczka 5 kg 11 K. Wysyła za zaliczką **Szymon Ganga,** Husiatyn l. 5. Przy większym odbiorze taniej. 1654 4 6

Tylko wprost
z przesyłki fabrycznej pierwszej śląskiej fabryki **„SUDETIA",** Karniów 7 (Jägerndorf) Śląsk austr.

kupujcie materye naubrania męskie i damskie, jakoteż śląskie wyroby płócienne najlepszej jakości po najniższych cenach fabrycznych. Wspaniałe nowości sezonowe. Resztki za bezcen.



1616 **Żądać próbek.** 2 0

Dwie parcele budowlane
w Podgórzu, w śródmieściu, są do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje (z grzeczności) P. Kacerz, obywatel w Podgórzu, ulica Batorego 16. Pośrednictwo wykluczone 1684 2 8

Podróżujący
chrześcijanin, z działu spożywczego, poszukiwany przez większą fabrykę. — Zgłoszenia pod „Przyszłość 1912" poste rest. Lwów. 1677 3 6

Najprzedniejsze śledzie
(matjes) w puszkach pocztowych po 28 sztuk wysyła opłatnie, za pobraniem do każdej stacyi najstarsza i poważna firma **Natana Katznera Synowie w Krakowie.** Cennik hurtowny wszelkich gatunków śledzi na żądanie. 1763 1 10

Do wydzierżawienia
około 1600 morgów z gorzelnią. Może być mniej. — Zgłoszenia pod **„Ager"** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 1631 2 2

Pokoje
jeden lub dwa, obszerne, z elektrycznem oświetleniem, elegancko umeblowane, z wszelkiemi wygodami, zaraz do wynajęcia. Kremerowska 12 I p., drzwi na lewo (przecznica Karmelickiej) 1577 3 3

Apteka
pod „Białym Orłem" w Białej, poszukuje **aspiranta farmacyi.** Zgłoszenia pod: M. Ganszer, aptekarz w Białej 1481 4 4

Ukończony słuchacz filozofii z maturą realną, doświadczony korepetytor, przygotowuje do egzaminów szkół realnych z matematyki, fizyki, chemii, geometryi wykreślnej Zgłoszenia **M. M. 100** poste restante Kraków 1560 3 8

Fryzyerka
z ukończoną szkołą wiedeńską, czesze w domu i poza domem. Uskutecznia również **manicure S. Stasiewicz, Karmelicka 12** 1712 2 3

Sprzedaż realności.
W drodze ofert sprzedane będą realności p. Roberta Röschego w **Pogorzu** przy Skoczowie, objęte masą konkursową:

a) Walkownia sukna i młyn z gruntem Nr 75 l. w. h. 67 w Pogorzu wraz z budynkiem, mieszczącym kocioł, maszyny i turbiny, z siłą wodną i całem maszynowo-technicznem urządzeniem. Znajdujące się na tej realności w zabudowaniach młyn i walkownia sukna są pędzone siłą wodną i maszynową.

b) Zagrodniczy grunt rustykalny Nr 1 l. w. h. 25 w Pogorzu poświęcony całem rolnictwu.

Realność pod a) oszacowano sądownie na K 108.595·55, realność pod b) na K 13.660·30.

Najniższa podaż na realność wynosi K 75.000, na wtórą zaś K 12.000. Oferty na obie lub jedną z tych realności z dołączeniem 10% wadyum podaży w gotówce lub papierach wartościowych należy przesłać najpóźniej

w południe dnia 29 lutego 1912

na ręce podpisanego zarządcy masy. Za poprzedniem zgłoszeniem się u zarządcy masy można dowolnie przeglądać przedmioty przeznaczone na sprzedaż; u tegoż zarządu jakoteż w c. k. Sądzie powiatowym w Skoczowie wyłożony jest do wolnego przeglądu projekt kontraktu kupna, który ma być zawarty z nabywcą. Zaraz po upływie terminu ofertowego decydują zebrani wierzyciele o przyjęciu nadeszłych ofert, nie uważając się niczem za związanych.

Bliższe szczegóły, dotyczące sprzedaży i zapłaty, zawiera projekt kontraktowy.

Zarządca masy:
Dr Karol Silzer
adwokat
w Skoczowie.
1743 1 3

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.